Profesor Kamińska: u dzieci i dorosłych narasta epidemia krótkowzroczności str. 2

FOT. ARCHIWUM

2026 wywróci rynek pracy. Nadochodzą zmiany - str. 8
Konieczna jest bliższa współpraca nauki i biznesu - str. 9

BIZNES

GŁOS SZCZECIŃSKI

DZIENNIK POMORZA

Wtorek 30.12.2025

Nr 300 (5757)
Nakład: 4.430 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Szczecin. Kuśnierską jednak tylko pod górkę. Będą kłopoty przy Trasie Zamkowej **str. 3**

Płonia. Nowych grobów na cmentarzu nie będzie. Chodzi o drzewa **str. 3**

Region. Miliony zabezpieczone w domach i samochodach **str. 4**

Nr ISSN 0137-9178 Nr indeksu 348-570

SPORT

Zbliża się koniec roku: kto zadowolony, a kto smutny z byłych piłkarzy Pogoni Szczecin **str. 16**

FOT. PARMA FC TWITTER

Polska. Jak zaplanować sobie urlop w 2026 roku, żeby zyskać więcej wolnych dni **str. 6**

Świat. Szczyt USA - Ukraina. Przełomu nie było. Będą za to kolejne rozmowy **str. 7**

REGION LICZBA REZERWACJI WZROSŁA O PONAD 30 PROCENT

Na Sylwestra będzie spory ścisk

Leszek Wójcik
Region

Coraz więcej Polaków wita Nowy Rok poza domem. Najczęściej wyjeżdżamy w góry i nad morze. W naszym województwie najwięcej propozycji zabawy jest w dużych ośrodkach: w Świnoujściu, Międzyzdrojach, Kołobrzegu i Koszalinie.

Zmiana przyzwyczajeń jest zauważalna gołym okiem. Ten trend trwa od kilku lat. Zamiast siedzieć w domu... wyjeżdżamy. W podjęciu decyzji, w tym roku pomógł nam kalendarz - zarówno wigilia jak i Sylwester wypadły w środy. Wielu z nas skorzystało więc z okazji i zorganizowało sobie prawdziwie długi weekend. Liczba rezerwacji wyjazdów na okres od 19 grudnia 2025 do 6 stycznia 2026 r. wzrosła o około 33 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim.

W nadmorskich hotelach ruch turystyczny rozpoczął się już na początku grudnia i powoli, z dnia na dzień, wzrastał. Dziś znalezienie wolnych pokojów, a tym bardziej wolnych miejsc na organizowanych balach, graniczy z cudem.

- Obłożenie jest bardzo wysokie - przyznaje Hanna Mojsiuk, prezes Północnej Izby Gospodarczej w Szczecinie. - Końcówka roku zapowiada się naprawdę dobrze.

Pokoje w czasie świąt najczęściej rezerwowali Polacy - przyjechali z całego kraju, ale najchętniej na Pomorze Zachodnie zaglądali turyści ze Śląska, Wielkopolski, Lubuskiego i Dolnego Śląska. Z kolei na Sylwestra dojedzie do nas więcej Niemców ale także Czechów, którzy ostatnio dość często do nas zaglądają.

- Zwykle turysta sylwestrowy rezerwuje dwie noce, by korzystać z zabawy, ale także skorzystać z nadmorskiej aury - mówi prezes Hanna Mojsiuk.

Ale w tym roku jest trochę inaczej. Dzięki możliwości wygospodarowania większej liczby wolnych dni, zarówno w Boże Narodzenie, jak i na powitanie Nowego Roku turyści rezerwują pokoje na dłużej. Bardzo wielu turystów spędzi w Świnoujściu czas od 27 grudnia aż do 2 stycznia. W Radisson Blu Resort przy Alei Baltic Park Molo w Świnoujściu przeciętnie zostają na 3-4 dni. 31 grudnia w hotelu organizowanych jest kilka imprez sylwestrowych. Najważniejszy jest oczywiście bal, w którym weźmie udział 400-450 osób. Zabawa potrwa do godz. 4.

- Co roku powiększamy ofertę - zapewnia Monika Kałużka. - Dlatego dla uczestników przygotowaliśmy różne niespodzianki, by ich czymś zaskoczyć.

Jak przyznaje dyrektor Kałużka, pokoje w hotelu są zajęte. Do kupienia są jeszcze ostatnie bilety na bal. Goście będą się też bawić w Larder restaurant albo nocnym klubie.

Dokończenie na str. 3

REKLAMA 0111419939

eprasa.pl 4735b92021

Jutro w naszej gazecie
Strona Zdrowia

- Śledź - niedoceniana ryba. Ma mało rtęci i dużo kwasów omega-3
- Mrożone jedzenie może być niemal tak samo zdrowe jak to świeże

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Profesor Kamińska: u dzieci i dorosłych narasta epidemia krótkowzroczności

Mira Suchodolska
Rozmowa

Krótkowzroczność została uznana za chorobę cywilizacyjną XXI w. i przybiera rozmiary epidemii, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży - mówi okulistka, prof. Agnieszka Kamińska.

Prof. dr hab. n. med. Agnieszka Kamińska jest okulistką, mikrochirurgiem oka i retinologiem z ponad 25-letnim doświadczeniem. Kieruje Katedrą Okulistyki UKSW specjalizującą się w chorobach siatkówki, zaćmie i jaskrze.

Coraz częściej słyszy się określenie epidemia krótkowzroczności. Czy to trafne sformułowanie?
Prof. Agnieszka Kamińska: Tak. Krótkowzroczność została oficjalnie uznana za chorobę cywilizacyjną, chorobę XXI w. Szczególnie dotyczy to tzw. krótkowzroczności szkolnej, czyli rozwijającej się u dzieci i młodzieży. Wyraźny wzrost liczby przypadków zauważyliśmy m.in. w czasie pandemii COVID-19. Dzieci zaczęły spędzać ogromną liczbę godzin przed ekranami komputerów, tabletów i smartfonów. Nauka zdalna była tylko jednym z elementów, bo do tego dochodzą gry komputerowe, media społecznościowe i rozrywka cyfrowa. To jest znak naszych czasów i, niestety, główna przyczyna narastania krótkowzroczności.

FOT. PARCHIWUM

Osoby dorosłe, zwłaszcza w wieku 30-50 lat, są narażone na choroby cywilizacyjne o podłożu naczyniowym.

Co dzieje się z oczami dziecka wpatrującego się przez kilka godzin dziennie w ekran smartfona?
Dochodzi do zaburzeń akomodacji, nastawności, czyli dynamicznej zdolności oka do zmiany kształtu elastycznej soczewki w celu wyraźnego widzenia obiektów znajdujących się w różnych odległościach, i refrakcji, czyli procesu załamywania światła przez rogówkę i soczewkę, który ma na celu precyzyjne skupienie obrazu na siatkówce. Oko jest zmuszone do ciągłego, długotrwałego napięcia. Co ważne - im mniejszy ekran, tym problem jest większy. Smartfony są pod tym względem najbardziej niekorzystne. Ekrany emitują obraz z mikrodrganiami, których nie rejestrujemy świadomie, ale które powodują stałe przeciążenie układu wzrokowego. To sprzyja rozwojowi krótkowzroczności. Oko dziecka, które intensywnie się rozwija, jest na to szczególnie podatne.

Czy nie przesadzę, mówiąc, że prawdziwą tragedią jest to, iż już dwu- czy trzylatki spędzają czas przed ekranami?
Niestety, to prawda. Widzę to na co dzień, choćby w przestrzeni publicznej - w restauracjach, na lotniskach, dworcach. Rodzice, chcąc mieć chwilę spokoju, dają dziecku tablet albo telefon, które stały się „elektroniczną nianią". Często nie chodzi nawet o brak świadomości, ale o brak czasu, siły czy cierpliwości. Tymczasem nic nie zastąpi rozmowy, wspólnej zabawy czy czytania książki. Co gorsza, widuję naprawdę małe dzieci, które doskonale obsługują urządzenia mobilne - i to jest bardzo niepokojące.

Czy krótkowzroczność można cofnąć?
Nie. Zmiany powstające w przebiegu krótkowzroczności są nieodwracalne, bo to nie jest wyłącznie wada refrakcji, którą naprawiamy okularami czy nawet chirurgią laserową. Krótkowzroczność jest chorobą całego oka - twardówki, siatkówki i naczyniówki. W jej przebiegu dochodzi do wydłużenia gałki ocznej, co zwiększa ryzyko poważnych powikłań, takich jak odwarstwienie siatkówki. I to jest największy problem, znacznie poważniejszy niż samo noszenie okularów.

A czy dorośli również mogą popsuć sobie wzrok?
Oczywiście. Osoby dorosłe, zwłaszcza w wieku 30-50 lat, są narażone na choroby cywilizacyjne o podłożu naczyniowym. Mówimy tu o cukrzycy, nadciśnieniu tętniczym, zakrzepicach czy o chorobach plamki żółtej. Styl życia ma ogromne znaczenie. Palenie papierosów, nadmierne spożycie alkoholu, niezdrowa dieta, przewlekły stres, brak snu, długotrwałe przebywanie w klimatyzowanych pomieszczeniach lub opalanie się bez okularów przeciwsłonecznych - wszystko to realnie uszkadza wzrok.

Jakie problemy okulistyczne są największym wyzwaniem?
U dzieci i młodzieży zdecydowanie krótkowzroczność.
U dorosłych - powikłania chorób ogólnoustrojowych. Cukrzyca, choroby tarczycy, nadciśnienie, zaburzenia krzepnięcia, także te obserwowane po COVID-19. Zauważamy wyraźny wzrost liczby zakrzepów w naczyniach siatkówki, coś, co jeszcze niedawno było rzadkością. Do tego dochodzą choroby plamki żółtej, zarówno postać sucha, jak i wysiękowa AMD. To w większości schorzenia naczyniowe, bardzo poważne w skutkach.

Czy możemy zrobić coś dobrego dla swoich oczu?
Zdecydowanie tak. Przede wszystkim trzeba dbać o całe zdrowie, bo oko nie jest oderwanym od reszty organizmu narządem. Często mówi się, że to najmniejszy organ o największej liczbie chorób. Regularny sen, zdrowa dieta, unikanie używek, kontrola ciśnienia tętniczego i cukru we krwi, profilaktyczne badania - to podstawa. Po 40. roku życia warto raz w roku odwiedzić okulistę, zmierzyć ciśnienie wewnątrzgałkowe (profilaktyka jaskry) i wykonać badanie OCT plamki.

Na koniec pytanie, które często budzi emocje: czy laserowe korekcje wzroku są bezpieczne?
Każdy zabieg medyczny niesie ryzyko. Chirurgia refrakcyjna nie jest wyjątkiem. Może dojść do nawrotu wady, zespołu suchego oka, efektu halo czy olśnień. Kluczowa jest rzetelna kwalifikacja i pełna świadomość pacjenta. To nie jest zabieg nieinwazyjny - ingerujemy w strukturę rogówki. Jako retinolog widzę też odległe powikłania ze strony siatkówki. Nie są one częste, ale istnieją. Każde oko jest inne i każda decyzja musi być bardzo indywidualna. (PAP)

Marihuana nie jest dla młodzieży - ostrzegają amerykańscy badacze

Paweł Wernicki
PAP

W przypadku nastolatków jakiekolwiek używanie marihuany może mieć wpływ na zdrowie emocjonalne i wyniki w nauce - ostrzegają naukowcy na łamach pisma „Pediatrics".

Jak wynika z badań przeprowadzonych przez naukowców z Columbia University Irving Medical Center (USA), używanie marihuany zaledwie raz lub dwa razy w miesiącu wiązało się z gorszymi wynikami w nauce i stresem emocjonalnym wśród nastolatków. Dane z dużego, ogólnokrajowego badania obejmującego ponad 160 000 uczniów klas ósmych, dziesiątych i dwunastych w USA w latach 2018-2022 przeprowadził zespół Ryana Sultána, adiunkta psychiatrii klinicznej w Vagelos College of Physicians and Surgeons na Columbia University.

Ponad jedna czwarta respondentów zadeklarowała używanie konopi; mniej niż 20 proc. zadeklarowało używanie ich co miesiąc lub rzadziej. Znacznie mniejszy odsetek przyznał się do używania marihuany co tydzień lub prawie codziennie. W badaniu nastolatkowie, którzy używali marihuany raz lub dwa razy w miesiącu, zgłaszali częstsze występowanie objawów depresji, lęku i impulsywnych zachowań niż osoby, które jej nie używały. Osoby używające marihuany niemal codziennie były prawie czterokrotnie bardziej narażone na słabe oceny i często rezygnowały z zajęć szkolnych. Zależności te były jeszcze silniejsze w przypadku młodszych użytkowników marihuany.

- Nasze badanie wykazało, że każda ilość marihuany może narazić dzieci na ryzyko pogorszenia wyników w szkole, a dzieci używające jej najczęściej mogą być najbardziej narażone - zaznaczył cytowany w informacji prasowej Sultán, który bada używanie substancji psychoaktywnych przez młodzież. - Kilka »nieszkodliwych« jointów może mieć realne konsekwencje w nauce. Nastolatki regularnie używające marihuany często mają problemy z koncentracją, opuszczają zajęcia.

FOT. PIXABAY

Naukowcy są zaniepokojeni, ponieważ dzisiejsze produkty konopne zawierają więcej THC

eprasa.pl 4735b92021

nasz REGION

SZCZECIN

Miejskie Centrum Zarządzania Kryzysowego ostrzega przed wzrostem poziomu wód na odcinku Odry od Gryfina do jej ujścia. Ostrzeżenie obowiązuje od 29 grudnia do 31 grudnia 2025 r. Powodem zagrożenia jest prognozowany sztorm z północnego sektora. Na Zalewie Szczecińskim oraz w ujściowym odcinku Odry woda może osiągnąć strefę wysoką, a nawet przekroczyć stany ostrzegawcze.

FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Marek Jaszczyński,
tel. 601 742 819
Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Nie będzie nowych grobów na cmentarzu w Płoni. W tle drzewa

Mariusz Parkitny
Szczecin- Płonia

Mieszkańcy Płoni skarżą się, że nie mogą chować bliskich do nowych grobów. Problemem jest parkowy charakter miejsca.

- Z relacji mieszkańców wynika, że ZUK nie wyraża zgody na pochówki w nowych kwaterach, a jedynie na dochowywanie do już istniejących kwater w grobach głębinowych, albo w miejscach, gdzie nie są uregulowane opłaty za dzierżawę miejsca- wyjaśnia Henryk Jerzyk, radny Szczecina.

Problem dotyczy mieszkańców Osiedla Płonia-Śmierdnica-Jezierzyce.

Według radnego Jerzyka, około jedna trzecia powierzchni cmentarza pozostaje niezagospodarowana.

- Mieszkańcy Osiedla Płonia-Śmierdnica-Jezierzyce chcą mieć możliwość pochówku swoich bliskich w pobliżu swojego miejsca zamieszkania, a nie na Cmentarzu Centralnym. Wśród osób zgłaszających mi ten problem, rośnie oburzenie - twierdzi.

I domaga się od władz miasta wyjaśnień.

- Z czego wynika obecnie brak umożliwienia przez ZUK pochówków w nowych kwaterach na cmentarzu w Płoni, kiedy pozostały teren cmentarza zostanie przystosowany do pochówków? czy miasto zamierza powiększyć teren cmentarza w Płoni, np. o teren parkingu, a parking zorganizować w dalszej lokalizacji - pyta.

Odpowiedź Łukasza Kadłubowskiego, zastępcy prezydenta Szczecina, raczej nie ucieszy mieszkańców i samego radnego. Kadłubowski potwierdza, że na terenie cmentarza komunalnego w Płoni nie ma możliwości pochówków w nowych kwaterach, bo cmentarz nie ma już nowych kwater.

Aby to zmienić, trzeba byłoby usunąć rosnące na ternie nekropolii drzewa.

- Cmentarz komunalny w Płoni prowadzony jest zgodnie z planem zagospodarowania oraz z zgodnie z przepisami w sprawie wymagań, jakie muszą spełniać cmentarze, groby i inne miejsca pochówku zwłok i szczątków. Zgodnie z nimi likwidacja obecnego drzewostanu i przeznaczenie terenu na kwatery grzebalne spowodowałoby utratę charakteru parkowego obecnego cmentarza. W obecnej chwili administrator nie ma w planach rozbudowy cmentarza komunalnego w Płoni - wyjaśnia Łukasz Kadłubowski.

Jak informuje ZUK, na cmentarzu pochowano do grudnia 2017r. blisko 1.500 zmarłych. Powstał w XIX wieku. Na początku XX wieku został rozszerzony i obecnie zajmuje powierzchnię 2,99 ha.

Kuśnierską tylko pod górkę. Wkrótce znów utrudnienia

Mariusz Parkitny
Szczecin

Ulica Kuśnierska nie zostanie udostępniona jako wjazdowa na Podzamcze. Kierowców wkrótce z ponownie czekają utrudnienia związane z remontem Trasy Zamkowej.

W związku z decyzją o przyśpieszeniu likwidacji tzw. łącznic Trasy Zamkowej (przy jednoczesnym remoncie nitki wyjazdowej Trasy) sporo się dzieje w tej części miasta. W grudniu zamknięto zjazd z Trasy Zamkowej w kierunku ul. Panieńskiej (wzdłuż Zamku Książąt Pomorskich). To spowodowało, że na Podzamcze można było wjechać tylko od strony ul. Wyszyńskiego/ Mściwoja. Zjazd otwarto 22 grudnia, ale będzie działał tylko do 15 stycznia. Od 16 stycznia ponownie zostanie zamknięty na dłużej i kierowcom pozostanie tylko wjazd od Wyszyńskiego.

Mieszkańcy Podzamcza proponowali, aby zmienić organizację ruchu na ul. Kuśnierskiej, tak by można było zjeżdżać nią w dół, na ulicę Panieńską (obecnie ruch jest możliwy tylko w górę).

- Tam jest za duży spadek. Byłoby to niebezpieczne, gdybyśmy zmienili organizację ruchu. Tym bardziej, że o tej porze może tam być też ślisko - mówił nam przed świętami Michał Przepiera, zastępca prezydenta Szczecina.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Jak widać, mimo zakazu część kierowców próbuje zjeżdżać Kuśnierską na Podzamcze

Teraz decyzję potwierdził Łukasz Kadłubowski, drugi z zastępców Piotra Krzystka.

- Z uwagi na duży spadek podłużny ul. Kuśnierskiej oraz rodzaj nawierzchni jezdni nie przewiduje się zmiany kierunkowości ul. Kuśnierskiej. Zastosowana jako nawierzchnia jezdni w ciągu ul. Kuśnierskiej kostka kamienna brukowa jest nawierzchnią o dużo mniejszej przyczepności, zwłaszcza w deszczu, niż nawierzchnia bitumiczna czy też z kostki betonowej rzędowej. Nawierzchnia z kostki kamiennej brukowej, z uwagi na występujące nierówności i spoiny, nie zapewnia stałego kontaktu opony z podłożem zwiększając tym samym ryzyko poślizgu i wydłużenie drogi hamowania, co przy dodatkowym czynniku jakim jest spadek podłużny jezdni oraz obecnie panujące warunki atmosferyczne prowadzić może do występowania poważnych w skutkach zdarzeń drogowych - wyjaśnia w odpowiedzi na interpelację radnego Wojciecha Dorżynkiewicza.

Roboty na nitce wyjazdowej Trasy Zamkowej trwają od kilku miesięcy. Cała inwestycja ma się zakończyć w ciągu 24 miesięcy

Od drugiej połowy stycznia 2026 utrudnienia powrócą. I potrwają długo.

Najbardziej odczuwalne dla kierowców i pasażerów komunikacji miejskiej będą prace zaplanowane na okres ferii zimowych. Z początkiem ferii rozpocznie się rozbiórka łącznicy przebiegającej nad ulicą Nabrzeże Wieleckie. Roboty potrwają około trzech tygodni i wymuszą nie tylko utrudniania na Podzamczu, ale całkowite zamknięcie ulicy Nabrzeże Wieleckie oraz torowiska tramwajowego. Otwieranie układu komunikacyjnego ma przebiegać etapami: po tygodniu: otwarcie jezdni w kierunku Mostu Długiego; po dwóch tygodniach: wznowienie ruchu tramwajowego; po trzech tygodniach: udostępnienie jezdni w kierunku ul. Jana z Kolna. Na styczeń zaplanowano kolejną zmianą organizacji ruchu na samej Trasie Zamkowej. Ruch pojazdów zostanie przełożony na skrajne pasy – prawy i lewy – natomiast pas środkowy zostanie czasowo wyłączony na potrzeby kontynuacji robót konstrukcyjno-remontowych.

Generalnym Wykonawcą przebudowy Trasy Zamk,owej jest firma NIWA Szczecin Sp. z o.o. Koszt prac to ponad 84,8 mln zł brutto. Nadzór nad realizacją inwestycji sprawuje spółka Szczecińskie Inwestycje Miejskie Sp. z o.o.

Na Sylwestra będzie spory ścisk nad morzem

Leszek Wójcik
Dokończenie ze str. 1

Szpitalny Odddział Ratunkowy w szpitalu przy ul. Arkońskiej przez dwa dni (od czwartku do soboty) nie będzie przyjmował pacjentów.

Hotel Platino Mare Resort and Spa przy ul. Żeromskiego w Świnoujściu też jest już wypełniony gośćmi. Wielu z nich (nie wszyscy) będą się bawić na organizowanym przez hotel balu na 480 osób.

- Rozpoczynamy przywitaniem gości o godz. 20 - twierdzi Natalia Tutaj, kierownik recepcji. - Przygotowaliśmy blok muzyczny prowadzony przez DJ a także pokaz taneczny. Będzie też wielki tort, wspólne odliczanie do północy i fajerwerki.

Bal potrwa, w zależności od humorów klientów, o godz. 2 lub 3 rano. Osoby, które nie lubią tłumów przywitają Nowy Rok kameralnie, na uroczystej kolacji w kawiarni. Jak podkreśla manu jest specjalnie przygotowane na tę okazję. Czas umilać ma nieagresywna muzyka na żywo (saksofon).

- Standard wypoczynku nad Bałtykiem rośnie z roku na rok - zauważa Kamil Pyclik, prezes Północnej izby Gospodarczej w Świnoujściu. - Konkurujemy już nie tylko ze sobą, ale i z innymi krajami, które przyciągają turystów poza sezonem. Królem zimy zawsze są góry, ale czy to oznacza, że nad Bałtykiem nie ma turystów? Nie. Przykładem tego są właśnie rezerwacje w Świnoujściu, które dobijają do 100 proc.!

Aby jeszcze bardziej uatrakcyjnić swoją ofertę wiele hoteli organizuje dodatkowo imprezy plenerowe. Jednak największą tego typu imprezą w Świnoujściu wydaje się Sylwester Miejski przygotowany nad Bałtykiem - przy Bazie Ratowników, wejście od ul. Powstańców Śląskich. Uczestnicy Sylwestra na świeżym powietrzu przede wszystkim będą słuchać muzyki. Na ustawionej na plaży scenie zagrają dla nich DJ Adamus i DJ Canabiswhisky.

- Zaplanowaliśmy również pokaz fajerwerków - podkreśla Anna Socha z Miejskiego Domu Kultury w Świnoujściu.

REKLAMA 0011451795

WÓJT GMINY KOZIELICE

informuje,

że w Urzędzie Gminy Kozielice, Kozielice 73

wywieszony został WYKAZ NIERUCHOMOŚCI

przeznaczonych do dzierżawy

w drodze bezprzetargowej.

Wykaz obejmuje nieruchomości:

obręb Kozielice nr 441 o pow. 0,0564 ha, gmina Kozielice

obręb Załęże nr 144 o pow. 300 m², gmina Kozielice

informacje można uzyskać pod nr tel. 91 561 11 41

eprasa.pl 4735b92021

Dziś za strzelanie będzie mandat. W Sylwestra możesz hałasować

Leszek Wójcik
Szczecin

W poniedziałek rozpoczęły się kontrole punktów sprzedaży sylwestrowych fajerwerków. Jak na razie, policjanci, strażacy i strażnicy miejscy nie mają zastrzeżeń do sprzedających.

Tegoroczna akcja kontroli punktów sprzedaży wyrobów pirotechnicznych rozpoczęła się na skrzyżowaniu ul. Przyjaciół Żołnierza z ul. Obotrycką. Patrol składający się z policjantów, strażaków i strażników miejskich skontrolował rozstawiony w pobliżu sklepów namiot, w którym sprzedawane są różnego typu i kategorii sylwestrowe gadżety.

- Sprawdziliśmy legalność działalności i czy punkt ma odpowiednie zezwolenia i certyfikaty oraz, czy fajerwerki są w odpowiedni sposób przechowywane - wyjaśnia st. sierż. Nikola Podzińska, oficer prasowy KMP w Szczecinie.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Najważniejsze wskazówki strażaków: z petardami uważajmy na dzieci. Absolutnie nie korzystajmy z fajerwerków po zażyciu alkoholu.

Nikola Podzińska tłumaczy, że sprzedawane w Polsce wyroby pirotechniczne muszą mieć polską instrukcję i certyfikat CE, który jest zgodny z normami unijnymi. Od kilku lat w Polsce można strzelać tylko w określonym czasie: od północy 31 grudnia do północy 1 stycznia.

- W inne dni roku na terenach publicznych zakazane jest używanie wyrobów pirotechnicznych - przypomina rzeczniczka. - Szczególnie w miejscach w pobliżu domów, drzew, samochodów i dużych skupisk ludzi.

Jeśli, ktoś będzie hałasować już dziś, grozi mu mandat 500 zł lub otrzyma wniosek do sądu (jeśli nie przyjmie mandatu).

- Apelujemy o ostrożne i odpowiedzialne używanie fajerwerków - mówi Bartosz Janicki, oficer prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Szczecinie. - Nawet te o najniższej kategorii, są niebezpieczne. To potencjalne źródło pożaru i niebezpieczeństwo dla naszego zdrowia, a nawet życia.

Najważniejsze wskazówki strażaków: Uważajmy na dzieci! Nie korzystajmy z fajerwerków po zażyciu alkoholu!

- Wiadomo Sylwester, wyjątkowa noc - przyznaje Bartosz Janicki. - Ale jeśli mamy w planie odpalać petardy, wstrzymajmy się z alkoholem. Bawmy się z głową.

Do sprzedawcy rakiet w namiocie przy ul. Przyjaciół Żołnierza policjanci nie mieli żadnych zastrzeżeń.

- Podobne kontrole są przeprowadzane co roku i jeszcze nigdy nie było żadnych niespodzianek, zawsze było ok - podkreśla Mikołaj Awieruk. - Nie wiedziałem, że będą mnie sprawdzać już dzisiaj.

Namiot stoi przy skrzyżowaniu od 27 grudnia.

- Ruch, jak na razie, jest znikomy ale z każdym dniem powinien być większy.

Po zakończonej kontroli na Przyjaciół Żołnierza patrol sprawdził legalność sprzedaży w punkcie przy ul. Duńskiej.

Ktoś wypadł za burtę

PAP
Region

Operator promowy Unity Line poinformował w poniedziałek o wypadku na promie Skania na trasie Świnoujście - Ystad. W rejonie Rugii jeden z pasażerów wpadł do wody.

Informację o zdarzeniu przekazała w poniedziałek rano Katarzyna Antoń z kierownictwa Unity Line, spółki realizującej połączenia promowe na Bałtyku. Kilkugodzinna akcja poszukiwawcza, prowadzona pod nadzorem niemieckich służb ratowniczych, nie przyniosła rezultatów.

- 28 grudnia na Morzu Bałtyckim w okolicy Sassnitz prom Skania należący do Unity Line nadał komunikat „Człowiek za burtą" w wyniku zgłoszenia świadka zdarzenia, że jeden z pasażerów znalazł się w wodzie. Był to pasażer narodowości polskiej - poinformowała Antoń.

Akcję ratunkowo-poszukiwawczą koordynowała niemiecka Służba Ratownictwa Morskiego (SAR). W działaniach brały udział także jednostki z Danii i Szwecji.

Miliony zabezpieczone w samochodach, domach i akcjach. Do tego areszty wydobywcze

Mariusz Parkitny
Szczecin

20 osób zatrzymano w związku z podatkowymi oszustwami na wielką skalę . Najciekawsze jest jednak to, jaki majątek zabezpieczono u podejrzanych

Śledztwo prowadzi Pierwszy Wydział ds. Przestępczości Gospodarczej Prokuratury Regionalnej w Szczecinie.

Na poczet przyszłych (jeśli tak zdecyduje prawomocnie sąd) grzywien, przepadku korzyści pochodzących z przestępstwa, czy obowiązków naprawienia szkody, zabezpieczono majątek podejrzanych. Wartość samych nieruchomości to prawie 37 mln zł. Do tego zatrzymano samochody warte kolejne 1,5 mln zł. Kolejne 5 mln zł są warte udziały podejrzanych w spółkach prawa handlowego. Zabezpieczono też sporo gotówki: 1,2 mln zł, 5 tys. funtów angielskich, 55 tys. dolarów i 73 tys euro.

Zatrzymania

Podejrzani zostali zatrzymania przed świętami bożonarodzeniowymi przez funkcjonariuszy Centralnego Biura Śledczego Policji (CBŚP). Przeszukano ich mieszkania i i siedziby spółek. Według dotychczasowych ustaleń grupa miała działać od 2020 roku w Polsce i w Czechach.

- Grupa została założona w celu uszczuplania należności publicznoprawnych wielkiej wartości, prania brudnych pieniędzy oraz sporządzania i przedkładania nierzetelnych faktur VAT o wartości kilkudziesięciu miliardów złotych - wyjaśnia prokurator Łukasz Błogowski z Prokuratury Regionalnej w Szczecinie.

W aktach sprawy pojawiają się nazwy kilkuset spółek prawa handlowego, które wykorzystywano do przestępczego procederu. Nie były to jednak tylko firmy-wydmuszki, jak to się dzieje często w takich przestępstwach.

- Wystawiono nierzetelne faktury VAT, w tym na zlecenie podmiotów zewnętrznych, prowadzących działalność gospodarczą i wykazujących realny obrót oraz zatrudnienie pracowników - dodaje prokurator.

To miało uśpić urzędników skarbowych, ale nie uśpiło. Spółki uczestniczące w procederze zakładane były w Polsce

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Z uwagi na obszerny i wielowątkowy zakres śledztwa jego prowadzenie prokurator powierzył nie tylko poszczególnym Wydziałom Terenowym CBŚP, ale również odpowiednim Naczelnikom Urzędów Celno-Skarbowych.

i Czechach, nie tylko na świadomych członków zorganizowanej grupy przestępczej, ale również na podstawione osoby. To głównie obywatele Wietnamu, czy bezdomni z Polski. Byli też i tacy, którzy za niewielkie pieniądze dobrowolnie przekazywali swoje dane osobowe na potrzeby założenia takich podmiotów gospodarczych.

Po przesłuchaniu podejrzanych, sąd aresztował pięć osób.

- Względem trzech podejrzanych zastosowano tzw. „areszt warunkowy", uzależniający uchylenie tymczasowego aresztowania od wpłaty przez podejrzanych kwot poręczeń majątkowych od 100 tys. do 200 tys. zł - dodaje prokurator.

14 osób po przesłuchaniu zwolniono do domu, ale nie bez konsekwencji. To poręczenia majątkowe - w kwotach od 20 tys., zł do 1 mln złotych (łącznie 2,7 mln zł), dozory policji i zakazy opuszczania kraju, połączone z zatrzymaniem paszportu i zakazem wydawania dokumentu uprawniającego do przekroczenia granicy.

Głównym podejrzanym grozi nawet 25 lat więzienia.

To koniec sprawy Kamerzysty?

Mariusz Parkitny
Szczecin

Prokuratura wystąpiła o uzasadnienie wyroku uniewinniającego „Kamerzystę" i jego znajomych w sprawie skandalicznego filmu.

Dwa tygodnie temu Sąd Rejonowy w Szczecinie uniewinnił trzy osoby, w tym Łukasza W. ps. Kamerzysta, w sprawie filmu opublikowanego kilka lat temu na jego kanale w serwisie You Tube. Na ujęciach widać młodego mężczyznę, który rozbija głową cegłówki, tapla się w błocie, biega w bieliźnie po sklepie, wskakuje do śmietnika. Za swoje zachowanie miał dostać od autorów filmu kilkaset złotych. Mężczyzna o imieniu Dominik jest niepełnosprawny intelektualnie. Dlatego prokuratura oskarżyła Kamerzystę i jego znajomych o wykorzystanie nieporadności pokrzywdzonego. Proces, jak i uzasadnienie wyroku były niejawne. Prokuratura nie zdecydowała jeszcze, czy będzie go skarżyć, ale wystąpiła do sądu o uzasadnienie go na piśmie. To warunek konieczny, aby złożyć apelację. Na razie nie wiadomo, kiedy uzasadnienie będzie gotowe. Po jego analizie zapadnie decyzja o ewentualnej apelacji.

eprasa.pl 4735b92021

AKCJA CHARYTATYWNA 0711434824

eprasa.pl 4735b92021

POLSKA *i* ŚWIAT

UPROSZCZENIA

Rząd zajmie się dzisiaj projektem ustawy upraszczającej zasady składania wniosków o zasiłek opiekuńczy. Pozwoli on płatnikom składek i biurom rachunkowym składać te wnioski do ZUS-u w postaci elektronicznej. Chodzi o projekt nowelizacji ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa. Projekt deregulacyjny przygotowało Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

„Zachód i Ukraina przegrają tę konfrontację, jeśli Rosja zdoła nas podzielić i podyktować warunki pokoju

Donald Tusk premier Polski

KRÓTKO

WROCŁAW

W styczniu przesłuchanie Brauna

Grzegorz Braun, podejrzewany m.in. o naruszenie nietykalności cielesnej lekarki w szpitalu w Oleśnicy, ma zostać przesłuchany w styczniu. Wówczas też zostaną mu ogłoszone zarzuty – poinformowała wczoraj rzeczniczka Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu prok. Karolina Stocka-Mycek.

Parlament Europejski 13 listopada opowiedział się za uchyleniem immunitetu europosłowi Grzegorzowi Braunowi. Chodzi o podejrzenie popełnienia przestępstw, w tym naruszenia nietykalności cielesnej lekarki. Wniosek o uchylenie immunitetu Braunowi skierował do izby w czerwcu tego roku ówczesny prokurator generalny i minister sprawiedliwości Adam Bodnar. Podstawą wniosku były m.in. zarzuty pozbawienia wolności, naruszenia nietykalności cielesnej, znieważenia i pomówienia lekarki Gizeli Jagielskiej.

Prok. Karolina Stocka-Mycek poinformowała też PAP, że prokuratura otrzymała już z Parlamentu Europejskiego dokumenty dotyczące uchylenia immunitetu Braunowi.

TARNÓW

Minister podpisał umowę

FOT. PAP/PAWEŁ TOPOLSKI

Wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz wziął wczoraj udział w uroczystym podpisaniu umowy na realizację projektu inwestycyjnego w Zakładach Mechanicznych „Tarnów". – To jeden z wielu elementów strategii rozwoju przemysłu zbrojeniowego w Polsce – podkreślił.

ŚLĄSK

Czerpali korzyści z prostytucji

Śląscy policjanci rozbili grupę przestępczą zajmującą się czerpaniem korzyści z prostytucji. Zatrzymali w tej sprawie sześć osób, trzy z nich zostały aresztowane. Według ustaleń śledczych gang prowadził agencję towarzyską w Tychach. Pracujące w niej kobiety musiały oddawać zarobione pieniądze.

Jak podał w poniedziałek zespół prasowy śląskiej policji, w akcji brali udział funkcjonariusze z Wydziału Kryminalnego KWP w Katowicach wraz z kryminalnymi z komendy w Tychach, wspierani przez śląskich kontrterrorystów. Do zatrzymań doszło w Tychach, Kobiórze, Świętochłowicach i Katowicach. Sprawę nadzoruje gliwicka prokuratura okręgowa.

Kilka dni wolnego „za darmo". Jak zaplanować urlop w 2026 r.

Konrad Bałajewicz
Polska

Planując wolne z wyprzedzeniem, można zyskać wyjątkowo długą przerwę od pracy, wykorzystując zaledwie kilka dni urlopowych. W 2026 roku kalendarz temu sprzyja.

Oto nasz praktyczny poradnik dla osób, które chcą jak najefektywniej wykorzystać urlop wypoczynkowy.

Wielkanoc

W 2026 r. wypada w pierwszym tygodniu kwietnia. Ustawowo wolny jest 6 kwietnia (poniedziałek). To Poniedziałek Wielkanocny. Weź wolne 7-10 kwietnia. Wtedy nie musisz chodzić do pracy od 4 do 12 kwietnia (wliczając w to weekendy). To 9 dni wolnego za 4 dni urlopu.

Majówka

Ustawowo wolne w maju wypada: 1 maja (piątek) – Święto Pracy, 3 maja (niedziela) – Święto Konstytucji 3 Maja.

Weź wolne 27-30 kwietnia i wykorzystaj 4 dni urlopu. Wolne dni przypadną wtedy od 25 kwietnia do 3 maja, łącznie 9 dni wolnych.

Czerwiec

Boże Ciało wypada 4 czerwca, w czwartek. Opcje są dwie. Weź wolne 1-3 i 5 czerwca (4 dni). Zyskasz wtedy 9 dni wolnych (od 30 maja do 7 czerwca).

FOT. 123RF

Wystarczy odpowiednio zaplanować urlop, by 2 dni zamienić w 6, a 4 dni w 9

Możesz wziąć także wolne tylko 5 czerwca. Wykorzystasz jeden dzień urlopu, a twój weekend będzie miał 4 dni.

Sierpień

Ponieważ Święto Wojska Polskiego i Wniebowzięcie NMP wypadają 15 sierpnia w sobotę, przysługuje dodatkowy dzień wolny w innym terminie, wyznaczonym przez pracodawcę (najczęściej to poniedziałek 17 sierpnia).

Jak to maksymalnie wykorzystać?

Weź urlop 18-21 sierpnia, a 17 sierpnia odbierz wolne za święto. Zyskasz wtedy 9 dni wolnego, od 15 do 23 sierpnia.

Nie możesz wziąć dłuższego urlopu? Wystarczy odebrać dzień wolny za 15 sierpnia 14 lub 17 sierpnia, aby mieć 3-dniowy, długi weekend.

Listopad

W tym miesiącu święta wypadają: 1 listopada (niedziela) – Wszystkich Świętych (bez dodatkowego dnia wolnego) i 11 listopada (środa) – Święto Niepodległości. Weź urlop 9 i 10 listopada, a otrzymasz 5 dni wolnych (7-11.11). Możesz także wziąć urlop 12 i 13 listopada. Wtedy również będziesz miał 5 dni wolnych (11-15.11).

Możesz także połączyć oba warianty i wziąć urlop 9-10.11 oraz 12-13.11. Tutaj zyskasz 9 dni wolnych (7-15.11).

Grudzień

Wigilia i święta układają się bardzo korzystnie: 24 grudnia – czwartek, 25 grudnia – piątek, 26 grudnia – sobota (dzień do odebrania), 1 stycznia – piątek.

Jakie są możliwości? Opcja pierwsza to minimum urlopu. Weź wolne 21-23 grudnia, odbierz 28 grudnia za święto i zyskaj 10 dni wolnych (19-28.12).

Kolejny wariant to dłuższa przerwa świąteczno-noworoczna. Aby ją wykorzystać, weź wolne 28-31 grudnia (lub 29-31 grudnia, jeśli odbierasz wolne 28 grudnia). W ten sposób otrzymasz 11 dni wolnych, licząc z Bożym Narodzeniem i weekendem po Nowym Roku (24.12-3.01).

Ostatnia okazja to prawdziwe, długie zimowe wakacje. Będą możliwe, jeśli połączysz oba powyższe warianty (urlop 21-23 grudnia i 28-31 grudnia). Wtedy odbierzesz 16 dni wolnych (19.12-3.01).

A jeśli to za mało i masz bardzo wyrozumiałego szefa, dodaj do ostatniej opcji jeszcze kolejny urlop: 4-5 oraz 7-8 stycznia 2027. Wtedy przerwa będzie trwać od 19 grudnia do 10 stycznia. To aż 23 dni wolnego!

Policjanci rozbili internetowy narkobiznes. Zatrzymali 16 osób, 12 trafiło do aresztu

Oprac. Karolina Wrońska
Nowy Targ

Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości rozbili zorganizowaną grupę przestępczą, która dystrybuowała w internecie środki odurzające, w tym fentanyl i morfinę.

Jak poinformowało CBZC w poniedziałek rano, w ramach ośmiu realizacji przeprowadzonych w październiku i na początku grudnia zatrzymano łącznie 16 osób, w tym cztery pełniące kierownicze role, działających w ramach zorganizowanej grupy przestępczej, która wprowadzała do obrotu znaczne ilości środków odurzających w postaci leków.

W trakcie swoich działań policjanci zabezpieczyli ponad 150 tys. sztuk tabletek i ampułek, w tym leki zawierające fentanyl, morfinę, oksykodon i alprazolam, a także środki anaboliczne i dopingujące. Wśród zabezpieczonych substancji znalazło się również ponad 2 kg mefedronu oraz kilkadziesiąt sztuk amunicji.

Członkowie grupy działali w wielu województwach, wykorzystując darknet, portale ogłoszeniowe oraz szyfrowane komunikatory. Do dystrybucji nielegalnych środków używali firm kurierskich, którymi przesyłali narkotyczne leki i gotówkę, omijając system bankowy i procedury przeciwdziałania praniu pieniędzy. Komunikacja odbywała się przy użyciu telefonów i kart SIM rejestrowanych na tzw. słupy.

W gronie zatrzymanych są m.in. lekarz z woj. lubelskiego, osoby prowadzące legalną działalność gospodarczą i duchowny z woj. mazowieckiego.

Sprawa ma charakter rozwojowy, a funkcjonariusze CBZC nie wykluczają kolejnych zatrzymań. Sprawę prowadzi Prokuratura Rejonowa w Nowym Targu.

PAP

eprasa.pl 4735b92021

Chiny przyspieszają rozbudowę arsenału jądrowego

Grzegorz Kuczyński
Chiny

Chiny aktywnie modernizują sieć tajnych obiektów związanych z produkcją komponentów głowic jądrowych. Informację tę podaje „The Washington Post", powołując się na zdjęcia satelitarne.

Według danych gazety prace są prowadzone w związku z wysiłkami Pekinu na rzecz uzyskania możliwości szybszej reakcji na potencjalny atak i świadczą o modernizacji kluczowych elementów infrastruktury jądrowej, które wcześniej pozostawały poza głównym zainteresowaniem analityków.

Analizę zdjęć przeprowadzili specjaliści z wiedeńskiej organizacji Open Nuclear Network i londyńskiego centrum VERTIC, porównując obrazy z odtajnionymi dokumentami, publikacjami naukowymi i danymi dotyczącymi przemieszczania się sprzętu wojskowego. Na zdjęciach uchwycono co najmniej sześć obiektów uczestniczących w produkcji głowic bojowych.

Eksperci uważają, że w najbliższej przyszłości chiński arsenał jądrowy raczej nie dorówna amerykańskiemu, ale niemal powszechne zmiany w programie jądrowym wskazują na przygotowania do długotrwałego wyścigu zbrojeń.

Wcześniej agencja Reuters poinformowała, że Chiny mogą zwiększyć liczbę głowic bojowych do ponad tysiąca do 2030 roku i przyspieszyć przygotowania wojskowe w obliczu możliwego konfliktu wokół Tajwanu.

FOT. CHEN CHENG/XINHUA NEWS/EAST NEWS

Chińskie systemy rakietowe zdolne do przenoszenia głowic jądrowych

Szczyt USA – Ukraina. Przełomu nie było. Będą kolejne rozmowy

Grzegorz Kuczyński
USA

Po spotkaniu prezydentów USA i Ukrainy nie widać znaczących postępów. Być może jednak dojdzie do pierwszej od lat rozmowy telefonicznej ukraińskiego przywódcy z Władimirem Putinem.

FOT. JIM WATSON/AFP/EAST NEWS

Prezydenci ogłosili, że podczas swojej rozmowy poczynili postępy w kierunku zakończenia wojny, jednak kilka kluczowych problemów pozostaje nierozwiązanych

- Trump wydaje się być najbardziej skutecznym pośrednikiem, ponieważ obaj - Putin i Zełenski - postrzegają się nawzajem emocjonalnie, a to stanowi wyzwanie - wyjaśnił rozmówca Fox News. Przypomniał, że prezydenci Rosji i Ukrainy nie rozmawiali od lipca 2020 roku, kiedy to Kijów przeprowadził operację przeciwko najemnikom z prywatnej firmy wojskowej Wagnera, zwabiając ich na Białoruś. Później Zełenski wielokrotnie próbował umówić się na rozmowę telefoniczną z Putinem, ale ten ostatni odmawiał.

28 grudnia Zełenski spotkał się osobiście z Donaldem Trumpem. Wcześniej prezydent USA zadzwonił do Putina i rozmawiał z nim przez 75 minut. Według danych źródeł „Financial Times" zaniepokoiło to przedstawicieli Ukrainy.

Rozmówca Fox News zauważył, że Zełenski prawdopodobnie odczuwał niepokój przed rozmowami z Trumpem. Mimo to gospodarz Białego Domu nazwał spotkanie z ukraińskim przywódcą „niesamowitym". Według niego osiągnięto porozumienie w 95% w kwestii planu pokojowego, jednak nierozwiązana pozostaje kwestia Donbasu, z którego Putin domaga się wycofania ukraińskich wojsk.

Zełenski stwierdził, że strony niemal uzgodniły 20-punktowy plan pokojowy oraz dokument między Stanami Zjednoczonymi, Ukrainą i Europą w sprawie gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. Dodał, że strony „w 100 procentach" sfinalizowały też kolejny dokument między Ukrainą a Stanami Zjednoczonymi w sprawie gwarancji bezpieczeństwa. Zełenski zaznaczył, że trwają dyskusje na temat planu zapewnienia powojennego dobrobytu gospodarczego Ukrainy.

Zełenski stwierdził, że delegacje ukraińska i europejska spotkają się w najbliższych tygodniach, aby kontynuować rozmowy, możliwa jest też wspólna wizyta europejskich przywódców w Waszyngtonie. Trump dodał, że grupy robocze z Ukrainy, Stanów Zjednoczonych i Rosji spotkają się w styczniu 2026 roku.

Podczas ponad 2-godzinnego spotkania Trump i Zełenski połączyli się też z europejskimi przywódcami, wśród których był prezydent RP Karol Nawrocki. Pozostałymi uczestnikami byli prezydent Francji Emmanuel Macron, prezydent Finlandii Alexander Stubb, premier Norwegii Jonas Gahr Store, premier Włoch Giorgia Meloni, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer, kanclerz Niemiec Friedrich Merz, sekretarz generalny NATO Mark Rutte oraz przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

Jedną z pierwszych publicznych reakcji po spotkaniu na Florydzie była wypowiedź rzecznika Kremla Dmitrija Pieskowa. Powiedział on, że zawieszenie broni w wojnie przeciwko Ukrainie będzie możliwe tylko po wycofaniu ukraińskich sił z całości Donbasu. PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY ŚWIEĆ SIĘ Z ENERGĄ 0111451986

23 grudnia rozpoczynamy głosowanie na **najpiękniejsze zdjęcia miast** w konkursie **„Świeć się z Energą"**. Ale wciąż możecie zgłaszać swoje propozycje!

Ulice miast i miasteczek nabrały świątecznego blasku. Choinki lśnią tysiącami światełek, tworząc wyjątkowy, bożonarodzeniowy klimat. Dziękujemy za wszystkie zdjęcia, które już do nas trafiły. 23 grudnia rozpoczynamy głosowanie na najpiękniej rozświetlone na święta miasto, ale wciąż czekamy na kolejne zgłoszenia - macie na to czas aż do 11 stycznia 2026 r.

Co sprawia, że właśnie o tej porze tysiące mieszkańców miast i miasteczek z całej Polski przesyłają zdjęcia rozświetlonych ulic, by to właśnie miejsce, w którym na co dzień żyją, zwyciężyło w konkursie „Świeć się z Energą"? Odpowiedź jest prosta - ten świąteczny konkurs to coś więcej niż rywalizacja. To realna pomoc dla osób, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej, a mieszkają tuż obok. Bo wygrana miasta przekłada się na konkretne wsparcie potrzebujących - im więcej głosów zdobędzie, tym większa szansa na zwycięstwo w pierwszym etapie konkursu oraz bon od Energi na sprzęt AGD o wartości 10 tys. zł. To z kolei otwiera drogę do ogólnopolskiej rywalizacji o tytuł Świetlnej Stolicy Polski i główną nagrodę o wartości 50 tys. zł. Dlatego już można głosować! Zachęcajcie rodzinę i przyjaciół do udziału w plebiscycie, pokażcie siłę lokalnej wspólnoty. Teraz wszystko jest w Waszych rękach!

23 grudnia startuje głosowanie w pierwszym etapie plebiscytu

Aby zagłosować w charytatywnym projekcie, wystarczy odwiedzić stronę serwisu regionalnego, odnaleźć zapowiedź konkursu i skorzystać z narzędzia plebiscytowego. Każdego dnia zalogowany uczestnik może oddać aż 10 bezpłatnych głosów. Tak będzie aż do 21 stycznia, kiedy zakończy się regionalny etap konkursu miast. Ale - co ważne - wciąż można dodawać kolejne fotografie. Pamiętajcie, nie ma znaczenia, czy korzystacie z profesjonalnego aparatu, czy świąteczne impresje „łapiecie" telefonem. Liczą się pomysł i chęć pomagania.

Wsparcie trafi do osób w potrzebie

W poprzednich edycjach projektu „Świeć się z Energą" zwycięskie samorządy przekazywały seniorom sprzęt AGD, m.in. kuchnie indukcyjne, odkurzacze, kuchenki mikrofalowe, blendery i ekspresy do kawy. Energooszczędne pralki oraz lodówki z zamrażarkami trafiały do rodzin zastępczych. Pralki przemysłowe wspierały działalność miejskich ośrodków pomocy społecznej, prowadzących punkty wydawania odzieży i jadłodajnie. Nie zabrakło także komputerów i projektorów - niezbędnych do codziennych zajęć w świetlicach terapeutycznych.

Razem niesiemy dobro

Nasz bożonarodzeniowy plebiscyt ma moc - światło nie tylko zdobi przestrzeń, w której żyjemy, ale też niesie wsparcie. Wspólnie możemy więcej, dlatego angażujcie najbliższych, wszystkich zachęcajcie do aktywności. W tym wyjątkowym czasie nieśmy dobro!

eprasa.pl 4735b92021

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,58	4,22	4,55	4,84	2,29

DANE WG NBP Z DNIA 29.12.2025, G. 12:00

2026 wywróci rynek pracy. Nadchodzi rok wielkich zmian

Barbara Wesoła
barbara.wesola@polskapress.pl

Transparentność płac, nowe zasady liczenia stażu pracy, większa rola Państwowej Inspekcji Pracy i dalsza cyfryzacja dokumentów – 2026 rok przyniesie jedne z najbardziej kompleksowych zmian w prawie pracy i regulacjach biznesowych ostatnich lat.

Dla pracodawców oznacza to konieczność przeglądu polityk HR i payrollu, a dla pracowników – realny wpływ na wynagrodzenia i uprawnienia.

Transparentność płac w centrum uwagi

Nie ma wątpliwości, że jawność wynagrodzeń zdominuje debatę o rynku pracy w pierwszej połowie 2026 roku. Już od 24 grudnia 2025 r. obowiązują nowe przepisy dotyczące informowania kandydatów o oferowanym wynagrodzeniu, a kolejne regulacje – wdrażające unijną dyrektywę o transparentności płac – są w trakcie procedowania.

Firmy będą zobowiązane m.in. do uporządkowania struktury stanowisk, przypisanych do nich widełek płacowych oraz raportowania różnic w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn. Jeśli luka płacowa przekroczy 5 proc., pracodawca będzie musiał podjąć działania naprawcze.

– Transparentność płac będzie miała głębszy wpływ na struktury firmowe oraz ogólne polityki dotyczące wynagrodzeń i zatrudniania nowych pracowników – podkreśla Tomasz Czerkies, radca prawny w ADP Polska.

To oznacza nie tylko zmiany formalne, ale też konieczność przygotowania się na trudne rozmowy wewnątrz organizacji – o zasadność różnic płacowych między zespołami i stanowiskami.

Staż pracy liczony inaczej niż dotąd

Kolejna istotna zmiana dotyczy naliczania stażu pracy. Do stażu będzie można wliczyć okresy przepracowane na umowach zlecenia czy w ramach jednoosobowej działalności gospodarczej. To dobra wiadomość dla pracowników, którzy wcześniej funkcjonowali poza etatem, a dziś korzystają z dodatków stażowych czy nagród zależnych od długości zatrudnienia.

FOT. KRZYSZTOF JEDYNAK

Zmiany w prawie pracy obejmą zarówno zasady wynagradzania, jak i codzienne funkcjonowanie działów HR i payrollu

Nowe zasady będą jednak obowiązywać na wniosek pracownika, a każdy wniosek musi zostać udokumentowany. Ustawa nie wprowadza limitów czasowych, co oznacza, że działy kadr i płac mogą mierzyć się z napływem wniosków przez cały rok.

Od stycznia lub maja 2026 r. – w zależności od tego, czy pracodawca należy do sektora finansów publicznych – firmy będą musiały jasno określić procedury rozpatrywania takich wniosków i komunikacji z pracownikami.

Rozszerzenie kompetencji Państwowej Inspekcji Pracy oraz zapowiedzi walki z nadużywaniem umów cywilnoprawnych sprawiają, że temat B2B kontra umowa o pracę wraca ze zdwojoną siłą.

W kraju, w którym około 2,5 mln osób pracuje w ramach jednoosobowej działalności gospodarczej, a kolejne 1,5 mln na umowach-zleceniach, widmo kontroli PIP budzi niepokój – zwłaszcza w kontekście nowych umów.

– Prawdopodobnie nie czeka nas masowe przekształcanie umów, ale przy zawieraniu nowych kontraktów pracodawcy będą częściej decydować się na umowy o pracę – ocenia Tomasz Czerkies.

Dla pracowników oznacza to większą ochronę, a dla firm – więcej obowiązków administracyjnych. W odpowiedzi wiele organizacji będzie profesjonalizować obsługę listy płac, inwestując w systemy payrollowe automatyzujące procesy i ograniczające ryzyko błędów.

Rok 2026 przyniesie też dalszą cyfryzację dokumentów firmowych. Od stycznia wiele przedsiębiorstw zacznie korzystać z systemu e-Doręczeń – elektronicznej, obowiązkowej formy korespondencji z administracją publiczną.

Dla firm oznacza to nowy sposób odbierania i archiwizowania pism urzędowych. Równolegle coraz powszechniejsze będą podpisy elektroniczne – instytucje publiczne mają zawierać umowy o pracę wyłącznie w formie cyfrowej, a obywatele otrzymają pakiet prostych e-podpisów dostępnych przez profil zaufany.

To z jednej strony mniej papieru, ale więcej zmian procesowych i konieczność szybkiego dostosowania się do nowych narzędzi.

Firmy muszą przygotować się wcześniej

Choć część regulacji będzie wdrażana etapami, ich skumulowany efekt oznacza okres intensywnych przygotowań dla biznesu – od audytu polityk wynagrodzeń, przez szkolenia z nowych technologii, po reorganizację pracy działów HR i payrollu.

– Nadal oznacza to konieczność przygotowania się na zmiany, okres bardziej natężonej pracy oraz szkolenia z nowych technologii i digitalizacji dokumentów kadrowo-płacowych – podsumowuje Tomasz Czerkies.

2026 rok nie będzie więc jedynie kolejnym rokiem regulacyjnym, lecz momentem, w którym wiele firm będzie musiało na nowo poukładać fundamenty funkcjonowania rynku pracy.

©℗

Polska energetyka na turboprzyspieszeniu. „To proces nie do zatrzymania”

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Rok 2025 radykalnie zmienił kierunek polskiej transformacji energetycznej – ocenia w przesłanym Strefie Biznesu komentarzu Maciej Stańczuk, ekspert BCC ds. energetyki i transformacji energetycznej.

Jak podkreśla, „dekarbonizacja energetyki jest faktem i procesem nie do zatrzymania”, a decyzja Komisji Europejskiej o zgodzie na pomoc publiczną dla elektrowni jądrowej w Choczewie wyznacza nowy etap dla całej branży.

Zielone światło dla atomu

Zdaniem Macieja Stańczuka najważniejszym wydarzeniem kończącego się roku była decyzja Komisji Europejskiej dotycząca pierwszej polskiej elektrowni jądrowej.

– Najważniejszym wydarzeniem kończącego się 2025 r. w energetyce była bez wątpienia decyzja Komisji Europejskiej o notyfikacji pomocy publicznej dla pierwszej polskiej elektrowni jądrowej w Choczewie – projektu budowy trzech reaktorów AP1000 – podkreśla ekspert.

Decyzja ta, jak dodaje, otwiera zupełnie nowy rozdział. – To decyzja bez precedensu, ponieważ daje zielone światło dla realizacji projektu, definiuje jego ramy biznesowe i umożliwia PEJ rozpoczęcie realnego dialogu z instytucjami finansowymi – wskazuje i dodaje, że dla polskiej energetyki oznacza to zmianę o charakterze systemowym.

– Możemy dziś z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że w drugiej połowie kolejnej dekady popłynie prąd z pierwszej polskiej elektrowni jądrowej – prognozuje Stańczuk. To zaś sprawia, że dekarbonizacja staje się realnym procesem – dodaje.

Rekordowy boom inwestycyjny: gaz, OZE, magazyny

Ekspert zwraca uwagę, że 2025 r. to nie tylko atom, ale także ogromny wzrost liczby nowych projektów systemowych.

– W kończącym się roku obserwowaliśmy wysyp projektów gazowych oraz magazynów energii, które mają zapewnić stabilność systemu energetycznego, coraz silniej opartego na odnawialnych źródłach energii – tłumaczy.

Czerwiec 2025 r. przyniósł symboliczny przełom: udział OZE po raz pierwszy przekroczył udział energetyki węglowej. Równolegle rozwijają się projekty SMR.

– Nasz kraj ma szansę stać się po Kanadzie pierwszym państwem w Europie, w którym technologia ta zostanie wdrożona – zaznacza Stańczuk.

Silna dynamika widoczna jest także na rynku mocy. PGE, Tauron, Energa i Enea zakontraktowały łącznie kilka gigawatów nowych mocy, głównie gazowych i magazynowych.

– Oznacza to, że Polska w najbliższych latach stanie się jednym z największych rynków w Europie realizujących inwestycje związane z transformacją energetyczną – podkreśla ekspert.

Wyzwania: lądowy wiatr, local content i brak aktualnej strategii

Stańczuk przypomina, że mimo pozytywnych trendów pojawiły się także ograniczenia. Dotyczy to m.in. ustawy odległościowej, zawetowanej w 2025 r.

– Liczymy, że w przyszłym roku uda się przynajmniej uprościć i przyspieszyć procedury administracyjne, aby dynamika realizacji tych projektów została utrzymana – wskazuje i podkreśla znaczenie lokalnego udziału przemysłu w inwestycjach energetycznych.

– Bardzo ważną inicjatywą jest podkreślanie roli „local content” przy realizacji inwestycji. Mamy nadzieję, że za deklaracjami rządzących pójdą konkretne regulacje – tłumaczy.

Jednym z najważniejszych brakujących elementów pozostaje nowa strategia energetyczna państwa. – Oczekujemy, że na początku przyszłego roku rząd przedstawi wreszcie zaktualizowany KPEiK, a następnie Politykę Energetyczną Polski – podkreśla.

„Rynek już zdecydował”

Zdaniem Macieja Stańczuka transformacja energetyczna w 2025 r. przyspieszyła nie dlatego, że wymaga tego polityka klimatyczna UE, lecz z powodów czysto biznesowych.

– Transformacja energetyczna w Polsce w 2025 r. wyraźnie przyspieszyła, przede wszystkim z powodów biznesowych, wynikających z potrzeb polskiego przemysłu – ocenia.

Jego zdaniem debata publiczna wciąż zbyt mocno skupia się na obawach związanych z odchodzeniem od węgla, zamiast dostrzegać ogrom nowej fali inwestycji.

– Polska znajduje się w bezprecedensowym okresie inwestycji w nowe niskoemisyjne moce oraz magazyny energii, które zwiększają bezpieczeństwo energetyczne” – zaznacza.

– Dekarbonizacja energetyki jest faktem i procesem nie do zatrzymania – podsumowuje ekspert i przypomina, że według PSE zapotrzebowanie na węgiel spadnie do 6–7 mln ton już w 2030 r.

– Rynek już zdecydował, że stanie się to dużo wcześniej – podkreśla. ©℗

eprasa.pl 4735b92021

Jedna decyzja zapewni przewagę na lata

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polska gospodarka w 2025 roku idzie pod prąd globalnym lękom. – Jestem optymistą, bo firmy w Polsce wiedzą, że bez inwestycji w kompetencje przegrają konkurencję – mówi prof. Grzegorz Mazurek, rektor Akademii Leona Koźmińskiego, w rozmowie ze Strefą Biznesu. Opowiada, dlaczego biznes szybciej niż politycy zrozumiał wagę transformacji energetycznej i sztucznej inteligencji, jak globalne kryzysy napędzają rozwój Polski oraz czemu dziś o sukcesie firm decydują nie tylko pieniądze, ale jakość kadr i technologia.

Strefa Biznesu: Jak z perspektywy uczelni kształcącej przyszłych menedżerów i ekonomistów oceniam kondycję polskiej gospodarki w 2025 roku?
Profesor Grzegorz Mazurek, Rektor Akademii Leona Koźmińskiego: Patrząc z perspektywy Akademii Leona Koźmińskiego, jestem optymistą. Nie dlatego, że śledzimy wyłącznie twarde wskaźniki makroekonomiczne, ale dlatego, że widzimy bardzo wysoką samoświadomość polskich firm, jeśli chodzi o konieczność inwestowania w rozwój kompetencji menedżerskich i liderskich. Ogromnym zainteresowaniem cieszą się nie tylko studia MBA czy podyplomowe, ale przede wszystkim programy szyte na miarę – projektowane specjalnie dla konkretnych organizacji. To jest bardzo ważny sygnał: firmy rozumieją, że żeby utrzymać pozycję na rynku, a tym bardziej ją wzmocnić w Polsce i za granicą, muszą świadomie kształcić swoje kadry. Z Akademią Leona Koźmińskiego współpracują dziś zarówno największe rozpoznawalne marki – jak Maspex, Lidl, Biedronka czy firmy z sektora IT i logistyki – jak i bardziej niszowe przedsiębiorstwa o bardzo istotnej pozycji rynkowej. One dokładnie wiedzą, w jakich obszarach potrzebują wzmocnienia kompetencyjnego. To, że tak szerokie grono firm w różnych branżach obdarza uczelnię zaufaniem i powierza nam rozwój swoich kluczowych kadr, jest jednym z najlepszych wskaźników stanu i ambicji polskiej gospodarki.

Wspomniał pan o transformacji energetycznej. Jak oceniam aktywność polskich przedsiębiorstw w tym obszarze? I czy uczelnia nadąża z kształceniem menedżerów przygotowanych do zarządzania tą zmianą?
Transformacja energetyczna to fundament gospodarki. Koszty energii są jednym z podstawowych elementów determinujących konkurencyjność. Energia leży u podstaw każdej aktywności organizacji. Jeżeli źle zarządzamy obszarem energetyki – w szerokim rozumieniu – to nawet świetne produkty i usługi stają się niekonkurencyjne kosztowo. Biznes doskonale to rozumie. Zaniedbywanie energetyki uderza bezpośrednio w modele biznesowe firm. Z drugiej strony w Polsce obecny jest pewien „zdrowy sceptycyzm": przedsiębiorcy pytają, które rozwiązania realnie tworzą wartość, a które są tylko elementem szeroko rozumianej zmiany cywilizacyjnej, nie do końca jeszcze oswojonej. Rolą Koźmińskiego jest być w awangardzie tych procesów i pokazywać biznesowi, że w tę stronę warto iść – oraz jak robić to dobrze. Jesteśmy jedną z pierwszych instytucji w Polsce, które zaczęły na szeroką skalę kształcić w obszarze tzw. zielonych finansów. Mamy na pokładzie wybitnych ekspertów z obszaru energetyki, jak choćby dr Michała Kurtykę, byłego ministra klimatu i środowiska oraz prezydenta szczytu klimatycznego COP. Model działania Akademii Leona Koźmińskiego opiera się na sieciowości. Nie chodzi o to, by mieć „wewnątrz" trzy tysiące specjalistów od wszystkiego – to niemożliwe. Chodzi o tworzenie sieci współpracy z wiodącymi ekspertami i firmami, tak by móc dla każdej organizacji zbudować autentycznie wartościowy, dopasowany pakiet wiedzy i kompetencji. Transformacja energetyczna jest dla firm kluczowa z trzech powodów. Po pierwsze, to koszt, który bezpośrednio wpływa na konkurencyjność i marżowość. Po drugie, sprawa bezpieczeństwa – nie tylko państwa, ale i odporności samej organizacji na wstrząsy, powodzie, ekstremalne zjawiska pogodowe, kryzysy geopolityczne. Po trzecie, to w końcu sama strategia – mądrze zarządzany mix energetyczny to dziś element strategii biznesowej, a nie tylko kwestia techniczna.

Znaczna część polskiej sceny politycznej podważa tezy dotyczące zmian klimatu. To wpływa na atmosferę społeczną wokół transformacji energetycznej. Czy ten spór polityczny w jakikolwiek sposób wpływa na programy dydaktyczne uczelni?
Nie wpływa – i nie powinien. Każdy poważny temat merytoryczny można próbować „ubrać" w bieżącą grę polityczną. My tego nie robimy. Akademia Leona Koźmińskiego nigdy nie angażowała się w politykę i nie zamierza tego robić. Transformacja energetyczna jest faktem, koniecznością i codziennym wyzwaniem biznesowym. Niezależnie od sporów politycznych wiemy, że energia z różnych źródeł kosztuje różne pieniądze i w różny sposób wpływa na bezpieczeństwo i stabilność działania organizacji. To są twarde parametry, a nie opinie. Oczywiście polityka ma swoje prawa i swoją dynamikę, ale z perspektywy uczelni biznesowej kluczowe są: efektywność ekonomiczna oraz bezpieczeństwo – rozumiane także jako odporność organizacji na wstrząsy. I pod tym kątem projektujemy programy, a nie pod kątem bieżącej debaty politycznej.

FOT. PPG

Szkoda, że wciąż brakuje rozwiązań systemowych, które wspierałyby połączenie nauki i biznesu – przekonuje prof. Grzegorz Mazurek, rektor Akademii Leona Koźmińskiego

Rok 2025 to też czas gwałtownej cyfryzacji i dynamicznego rozwoju sztucznej inteligencji. Jak uczelnia dostosowuje programy dydaktyczne do tych trendów?
Zacznę od tego, że Akademia Leona Koźmińskiego otrzymała od Komisji Europejskiej bardzo odpowiedzialne zadanie: mamy współtworzyć standardy nauczania w europejskim systemie edukacyjnym w obszarze transformacji wywołanej przez sztuczną inteligencję. Robimy to jako lider jednego z Uniwersytetów Europejskich, którego osią tematyczną jest właśnie AI. Przekładając to na codzienność: każdy z 13 tysięcy studentów Akademii Leona Koźmińskiego ma w programie studiów realny, operacyjny komponent związany ze sztuczną inteligencją. AI jest technologią przekrojową: dotyka marketingu, finansów, prawa, zarządzania, przywództwa, logistyki – każdej dziedziny biznesu. W latach 90. dobrą szkołę poznawało się po tym, że uczyła języka angielskiego. Bez angielskiego byliśmy odcięci od światowego obiegu wiedzy. Dziś angielski jest oczywistością. Tym nowym „językiem" jest sztuczna inteligencja. Każdy absolwent musi umieć z niej korzystać – kompetentnie, efektywnie, etycznie i odpowiedzialnie. Idziemy krok dalej. Od września 2026 roku w Koźmińskim zaczynamy kształcić także informatyków, koncentrując się na dwóch specjalizacjach: sztuczna inteligencja i cyberbezpieczeństwo. Oprócz horyzontalnego podejścia – czyli wplatania AI we wszystkie kierunki – będziemy więc kształcić także specjalistów-technologów, którzy będą współtworzyć rozwiązania w tych obszarach. Z punktu widzenia biznesu dziś AI jest przede wszystkim narzędziem podnoszenia efektywności: przyspieszania procesów, automatyzacji, skracania czasu realizacji zadań. Ta technologia ma swoje ograniczenia i „bolączki", ale realnie pozwala organizacjom działać szybciej, wydajniej i taniej. I do takiego pragmatycznego wykorzystania sztucznej inteligencji przygotowujemy naszych studentów.

Jakie wydarzenia mijającego roku uznaję za najbardziej przełomowe dla Akademii Leona Koźmińskiego?
Po pierwsze, ogłoszenie przez „Financial Times", że po raz kolejny jesteśmy liderem kształcenia menedżerskiego w Europie Środkowo-Wschodniej. Koźmiński ma bardzo mocną pozycję w regionie i coraz silniejszą pozycję w Europie. Ranking „FT" jest absolutnie niezależny i uchodzi za „lingua franca" jakości kształcenia menedżerskiego na świecie, więc to dla nas ważne potwierdzenie obranej drogi. Po drugie, decyzja, że w czerwcu 2027 roku Akademia Leona Koźmińskiego będzie gospodarzem najważniejszej światowej konferencji rektorów, dziekanów i przedstawicieli szkół biznesu. Do Warszawy przyjedzie ponad 600 kluczowych osób z globalnego środowiska akademickiego. To wydarzenie o znaczeniu nie tylko dla Koźmińskiego, ale też dla Warszawy i całej Polski – do kraju przyjedzie „crème de la crème" edukacji biznesowej. Po trzecie, intensywnie rozwijamy infrastrukturę uczelni tak, by kampus był jak najbardziej przyjazny studentom, pracownikom i partnerom biznesowym. Za tym idą też zmiany programowe i badawcze, ale to już jest cały pakiet inicjatyw, które trudno streścić w kilku zdaniach.

W mijającym roku obserwowaliśmy dalszą transformację globalnych łańcuchów dostaw – w cieniu wojny w Ukrainie, napięć Rosji z Europą oraz konfliktu handlowego między USA i Chinami. Czy i jak wpływa to na programy edukacyjne i priorytety dydaktyczne uczelni?
Wojna w Ukrainie jest dramatycznym konfliktem o ogromnych konsekwencjach humanitarnych i gospodarczych dla całego regionu. Jeśli natomiast mówimy o globalnej rywalizacji gospodarczej – na przykład tzw. „wojnach handlowych" – określenie „wojna" bywa tu trochę nadużywane. W wielu przypadkach mamy do czynienia raczej z ostrymi przepychankami, grą sił przetargowych i przebudową równowagi na geopolitycznej szachownicy. Faktem jest jednak, że gospodarka światowa jest mocno zglobalizowana i łańcuchy dostaw są ze sobą ściśle powiązane. Mimo trendów deglobalizacyjnych bardzo trudno będzie to radykalnie odwrócić i zbudować zupełnie osobne „wyspy" gospodarcze. Najlepszy przykład to sektor hi-tech: produkty wymyślane są w Stanach Zjednoczonych, a wytwarzane na masową skalę w Azji – i ten model jeszcze długo będzie funkcjonował. Oczywiście widzimy jednak przesunięcia w wybranych branżach i to jest ogromna szansa dla Polski i naszego regionu. Z naszej perspektywy dzieje się kilka rzeczy naraz: na polski rynek wchodzą nowe firmy, które wcześniej nie myślały o Polsce strategicznie, oraz rośnie zapotrzebowanie na specjalistów z obszaru logistyki i zarządzania łańcuchami dostaw. Naukowo i edukacyjnie jest to ogromne pole do rozwoju. Przykładem jest nasz program studiów pierwszego stopnia z logistyki – cieszy się ogromnym zainteresowaniem zarówno studentów, jak i firm. Współpracujemy m.in. z Amazonem i dużymi polskimi sieciami handlowymi. Z jednej strony firmy szukają dobrze przygotowanych absolwentów, z drugiej – aktywnie współtworzą program, bo widzą w tym konkretną wartość. Organizowaliśmy także globalną konferencję poświęconą logistyce i łańcuchom dostaw, co jeszcze mocniej umiejscowiło Polskę w centrum uwagi. Paradoks polega na tym, że rosnące zainteresowanie regionem wynika z niepokojących procesów geopolitycznych – wojny w Ukrainie czy napięć USA-Chiny – ale przedsiębiorcze organizacje nie są sparaliżowane strachem. Traktują te zmiany jako szansę na rozwój, co widać także w naszych programach.

Wspominał pan o nowych firmach wchodzących na polski rynek i współpracy z globalnymi graczami. Jakie partnerstwa z biznesem są dziś kluczowe dla Akademii Leona Koźmińskiego?
Partnerstwa z biznesem są bezpośrednio wpisane w strategię rozwoju Akademii Leona Koźmińskiego. Dobra szkoła biznesu nie może mieć relacji z biznesem ograniczonych do tabliczek na ścianie i ładnych zdjęć na LinkedIn. To musi być realna, obustronna wartość. Wyróżnia nas coś, co w polskich warunkach jest ewenementem: budowa kapitału żelaznego uczelni, czyli endowmentu. Najlepsze amerykańskie szkoły – w większości niepubliczne – swoją potęgę budowały przez dziesięciolecia właśnie na kapitale żelaznym. To osobny fundusz, którego się nie narusza, korzysta się tylko z corocznych nadwyżek wypracowanych przez ten kapitał. Trzy lata temu stworzyliśmy taki mechanizm w Koźmińskim. Pierwszym i najważniejszym – ze względu na skalę zaangażowania – mecenasem tego kapitału jest Elemental – globalna firma stworzona przez naszego absolwenta, Pawła Jarskiego. Elemental działa w branży recyklingu metali, w tym metali rzadkich i realizuje obecnie w Zawierciu inwestycję wartą ponad miliard euro. To pokazuje, jak daleko polskie firmy mogą zajść w skali globalnej. Na poziomie partnerstw strategicznych współpracujemy m.in. z Bankiem Millennium, Ergo Hestią i EY. To firmy, które z jednej strony czerpią z wartości, jaką daje Akademia Leona Koźmińskiego – pozyskują talenty, rozwijają własne kadry, mają realny wpływ na kształt programów – a z drugiej wspierają nas finansowo i merytorycznie. Mamy też partnerów wspierających, takich jak Dantex oraz dziesiątki, jeśli nie setki firm współpracujących z nami na poziomie operacyjnym: projekty studenckie, staże, praktyki, wspólne inicjatywy. Dla biznesu współtworzenie wartości z Koźmińskim jest po prostu opłacalne. Szkoda, że w Polsce wciąż brakuje rozwiązań systemowych – na przykład ulg podatkowych – które wspierałyby takie połączenie nauki i biznesu. W wielu krajach to standard. U nas na razie ciężar inicjatywy spoczywa głównie na uczelniach i świadomych firmach. ©℗

eprasa.pl 4735b92021

Głos Dziennik Pomorza
Wtorek, 30.12.2025

To uderzy w każdą dostawę. Myto rośnie, a mapa płatnych dróg się powiększa

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Polscy przewoźnicy, działający zarówno tylko w kraju, jak również obsługujący zlecenia międzynarodowe, z niepokojem obserwują zmiany w opłatach za korzystanie z autostrad. A te w przyszłym roku wzrosną nie tylko w Polsce, ale też w kilku innych europejskich krajach.

FOT. RENATA LISIECKA/POLSKAPRESSE

Zmiany w opłatach za autostrady nie dotyczą wyłącznie Polski. Kilka innych europejskich państw również potwierdziło nowe stawki dla ciężarówek

Zmiany oceniane są negatywnie – nie tylko dlatego, że wpłyną na wzrost kosztów działalności, ale również z powodu, dla jednych słusznego, dla innych wręcz przeciwnie, powiązania opłat drogowych z rozliczaniem emisji CO2.

Polska „urealnia" opłaty za autostrady dla ciężarówek i autobusów

Polski rząd chce od 1 lutego 2026 r. rozszerzyć sieć dróg krajowych lub ich odcinków, na których pobierana jest opłata elektroniczna, a także „urealnić stawki tej opłaty". Nowe przepisy będą dotyczyły pojazdów o masie przekraczającej 3,5 t oraz autobusów.

– Stawka opłaty elektronicznej za przejazd 1 km autostrady dla najcięższego pojazdu klasy emisji EURO6 (który nie posiada zmniejszonej emisji CO2) po wejściu w życie zmienionego rozporządzenia wyniesie 0,56 zł. Tym samym wciąż będzie o kilkadziesiąt, a nawet kilkaset procent niższa niż w innych państwach europejskich (Czechy 1,00 zł, Słowacja – 1,14 zł, Niemcy – 1,48 zł, Austria – 2,25 zł, Węgry 2,28 zł, a w niektórych przypadkach nawet 2,42 zł) – poinformowało Ministerstwo Infrastruktury.

Według MI modyfikacja wysokości stawek opłat ma na celu urealnienie kosztów związanych z korzystaniem z infrastruktury drogowej przez pojazdy o dmc pow. 3,5 t.

– Opłata infrastrukturalna od pojazdów ciężkich powinna być wyliczana zgodnie z zasadą dotyczącą odzyskiwania poniesionych kosztów na budowę, eksploatację, utrzymanie i rozwój sieci. Obecny poziom wpływów z tego tytułu odbiega od oczekiwanego, stąd urealnienie opłaty elektronicznej uznaje się za zasadne i konieczne – przekonuje resort infrastruktury.

Przewoźnicy: dla nas to podwyżka nawet o 45 proc.

Jak komentuje Dariusz Matulewicz, prezes Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Przewoźników Drogowych, przewoźnik często korzystający z sieci płatnych dróg zarejestruje podwyżkę o ok. 40-45 proc.

– Szacuje się, że w Polsce średnie miesięczne obciążenie pojazdu opłatą to ok. 600-700 zł, więc wydaje się, że podwyżka o około 300 zł jest niewysoka, ale pamiętajmy, że to średnia miesięczna. Dla konkretnych przypadków będzie to wyglądało zupełnie inaczej – zaznacza.

I podkreśla, że przewoźnicy jednogłośnie uznają podwyżkę za zbyt wysoką i obawiają się, że podobnie jak w przypadku ostatniej podwyżki w Niemczech, która miała miejsce w grudniu 2023 r., okres, w którym przełożą tę zmianę na swoich klientów, będzie długi.

– Podpisane wcześniej kontrakty, sytuacja rynkowa, negocjacje, nie odbywają się z dnia na dzień, a przy takim rozdrobnieniu rynku, jaki mamy w naszym kraju, jest to operacja, która potrwa kilka miesięcy – zwraca uwagę Dariusz Matulewicz.

Końcowe koszty poniesie konsument

Ale jest i inny punkt widzenia. Maciej Zwyrtek, dyrektor generalny w Kuźnia Trans, przekonuje, że wzrost opłat drogowych szybko przenosi się na ceny usług transportowych i produktów konsumpcyjnych.

– W przypadku Polski, która eksportuje towary o relatywnie niskiej wartości jednostkowej, rosnące koszty przewozu obniżają konkurencyjność na rynku niemieckim. Zwiększa się presja na konsolidację ładunków, optymalizację procesów oraz renegocjowanie umów z klientami. Firmy, które nie przeniosą kosztów na rynek, ryzykują utratę płynności – podkreśla.

Podobnego zdania jest Jan Buczek, prezes Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych.

– Planowany wzrost stawek w Polsce od 1 lutego 2026 r. o 40-42 proc. oraz rozszerzenie mapy dróg objętych tymi kosztami o 12,5 proc. to bez wątpienia powód do niepokoju dla konsumentów, gdyż każdy towar już od chwili wytworzenia surowców do jego budowy, każda wymiana kooperacyjna, dowóz komponentów na linię produkcyjną i wreszcie dowóz towaru do konsumentów składają się na konkretną liczbę operacji transportowych. W efekcie te wszystkie dodatkowe obciążenia się sumują i w istotny sposób podnoszą końcową cenę, którą ponosi konsument – mówi.

Nie tylko Polska, ale też inne kraje zmieniają opłaty za autostrady

Ale zmiany w opłatach nie dotyczą wyłącznie Polski. Kilka innych europejskich państw również potwierdziło nowe stawki dla ciężarówek.

W Holandii, która, obok Niemiec, jest dla polskich przewoźników drogowych jednym z częstszych krajów tranzytowych, od 2026 r. wchodzi nowy, odległościowy system myta dla pojazdów ciężarowych >3,5 t, zastępujący dotychczasową winietę.

Zaproponowane stawki, które mogą być jeszcze zmieniane zgodnie z inflacją, wynoszą:

- Ciężarówki 16 t – Euro 6 – 0,156 €/km
- Ciężarówki 16 t – elektryczne – 0,034 €/km
- Ciężarówki >32 t – Euro 6 – 0,195 €/km
- Ciężarówki >32 t – elektryczne – 0,038 €/km

– Holandia pokazuje, w jaką stronę zmierzają tendencje europejskie, czyli niższe opłaty dla samochodów elektrycznych, hybrydowych, a wyższe dla pojazdów starszych, co również bywa kłopotliwe dla firm przewozowych, które mają nieco starszą flotę aut. Posługując się holenderskim przykładem stawki zależą od klasy emisji CO2 i masy pojazdu. Najwyższe dla pojazdów o najniższej normie (np. Euro 0), najniższe dla pojazdów bez emisyjnych – przekonuje Dariusz Matulewicz.

Również Austria w 2026 r. wprowadzi nowy system opłat drogowych. Szczegóły są nadal dopracowywane, ale według ekspertów reforma zwiększy obciążenia finansowe przewoźników korzystających z kluczowych korytarzy transportowych północ-południe, w tym tras Brenner, Pyhrn i Tauern.

Także Dania ma w przyszłym roku podnieść lub przekształcić opłaty dla ciężarówek, przechodząc na system silniej powiązany z przejechanym kilometrem i emisją CO . Szczegółowe stawki na 2026 r. mają zostać opublikowane w krajowym rozporządzeniu taryfowym, ale już teraz mówi się o zauważalnym wzroście kosztów dla standardowych diesli oraz relatywnie niższych obciążeniach dla pojazdów niskoemisyjnych.

I to jeszcze nie koniec. Belgijska Walonia, ważny obszar tranzytowy łączący Francję, Niemcy, Luksemburg i Holandię, również podniesie opłaty dla pojazdów ciężarowych w 2026 r. Podatek od przejechanych kilometrów zostanie zindeksowany o +1,9 proc., co na papierze wydaje się stosunkowo niewielką zmianą, ale ma wpływ na prawie wszystkie trasy wschód-zachód i północ-południe przebiegające przez Europę Zachodnią.

Poza tym od 1 lutego 2026 r. we Francji opłaty dla ciężarówek za przejazd autostradami wzrosną o około 0,86 proc.

– Wpływ wysokości opłat drogowych na poziom kosztów nie jest łatwy do określenia. W zależności od rodzaju pojazdu, kraju/ów i rodzaju dróg, po których pojazd będzie się poruszał, udział kosztów opłat drogowych w kosztach całkowitych może się wahać w przedziale od 0 do ok. 20, a nawet 30 proc. Wszystko zależy od proporcji różnych składowych – tłumaczy Dariusz Matulewicz.

Opłaty drogowe powiązano z rozliczaniem emisji dwutlenku węgla

W jego ocenie wprowadzenie wysokich opłat ekologicznych za emisję CO2 i zwolnienie z tych opłat pojazdów zaklasyfikowanych do 5 kategorii emisji CO2, czyli np. elektrycznych jest wymuszaniem zakupów czy wręcz „wciskaniem" pojazdów zeroemisyjnych.

– W tej chwili wszystkie kraje, które wprowadziły ten sposób ustalania stawki za przejazd, np. Niemcy czy Dania, wprowadziły stawkę zerową dla 5 kategorii pojazdów. Czyli wybór to albo czterokrotnie droższy elektryk – jedyna aktualnie dostępna opcja dla transportu – albo bardzo wysoka stawka za przejazd. Nikt też nie określił, na co olbrzymie pieniądze płacone za emisję CO2 pod postacią opłaty za przejazd są przeznaczone. Na pewno nie na infrastrukturę, bo patrząc na przychody z tego parapodatku, byłaby w doskonałym stanie, a zdecydowanie nie jest – wskazuje prezes Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Przewoźników Drogowych.

Natomiast Maciej Zwyrtek zwraca uwagę, że nowy model finansowania opłat drogowych opiera się na rozliczaniu emisji CO2, co całkowicie przekształciło podejście do myta.

– Wprowadzono system klasyfikacji CO2, który sprawił, że znaczna część europejskiej floty została uznana za wysokoemisyjną, nawet jeśli składa się z nowoczesnych ciągników Euro 6. Opłaty drogowe przestały być neutralnym podatkiem infrastrukturalnym, a stały się narzędziem presji na modernizację taboru – tłumaczy.

I wskazuje, że najbardziej widocznym przykładem jest niemiecki skok stawek, który podniósł koszt przejazdu ciężarówki o ponad 80 proc.

– Niemcy, korzystając ze swojego centralnego położenia i braku alternatywnych tras, obciążyli przewoźników dodatkowym kosztem w wysokości 200 euro za tonę CO2. Dochody z reformy nie trafiają wyłącznie na drogi, lecz są w dużej mierze przeznaczane na ratowanie infrastruktury kolejowej, co budzi kontrowersje w branży. W skali pojedynczego pojazdu oznacza to dziesiątki tysięcy euro rocznie więcej kosztów, a dla firm operujących intensywnie na rynku niemieckim nawet kilkadziesiąt tysięcy. Zmiana ta jest szczególnie dotkliwa dla polskich przewoźników, bo większość eksportu z Polski do Europy Zachodniej przechodzi przez terytorium Niemiec – podkreśla.

Z kolei Jan Buczek nie widzi nic złego w powiązaniu opłaty za autostrady z ekologicznością pojazdów. Ważne jednak, żeby było to uczciwie rozwiązane.

– Od lat domagamy się od rządzących stworzenia tabel opłat z uwzględnieniem stopni ekologiczności pojazdów – po to, aby wywołać u wszystkich posiadaczy taboru refleksję i ekonomiczne analizy, które w efekcie będą prowadzić do stopniowego wycofywania z ruchu międzynarodowego pojazdów z normą spalin Euro 5 na rzecz pojazdów z najwyższą klasą ekologiczności Euro 6. Problem w tym, że te pierwsze, choć nie są produkowane już od 15 lat, to nadal znajdują się w tej samej pozycji w tabeli, co te drugie. Absurd, świadome działanie czy też strach przed opinią publiczną? Nie znamy odpowiedzi na te pytania – zastanawia się prezes Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych.

Jednocześnie Jan Buczek zwraca uwagę, że, biorąc pod uwagę elektromobilność i wykorzystywanie pojazdów zeroemisyjnych w międzynarodowym transporcie drogowym, „oczekiwania unijnych urzędników nie są zbieżne z realnymi, technicznymi możliwościami infrastrukturalnymi".

– Pandemia i rosyjska wojna w Ukrainie ze wszystkimi jej konsekwencjami dla UE oddaliły nas co najmniej o dekadę od możliwości efektywnego zastosowania tej technologii na powszechną skalę. Poza tym, aby pojazdy ciężarowe napędzane prądem elektrycznym mogły się powszechnie poruszać po europejskich drogach, to najpierw ten prąd musi być – podsumowuje. ©℗

eprasa.pl 4735b92021

W tej branży Polska jest numerem jeden w UE. Możemy niedługo stracić tę pozycję

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

– Polska powinna być adwokatem branży AGD na forum UE, bo dla naszego rynku ten sektor jest bardzo istotny. To, że w UE jesteśmy numerem jeden, wynika z tradycji, korzystnej lokalizacji, ale też tego, że mamy dobrych inżynierów. Niestety, możemy niedługo stracić tę pozycję, bo produkcja w Polsce nie jest już tak tania, a po piętach depczą nam np. Rumuni. A do tego coraz bardziej atrakcyjny do prowadzenia tego biznesu staje się rynek turecki – mówi Strefie Biznesu Wojciech Konecki, prezes APPLiA, polskiego związku producentów sprzętu AGD.

W tym roku w Polsce wystąpił kilkuprocentowy spadek sprzedaży produktów AGD

Strefa Biznesu: Jak zmienił się rynek produktów AGD w Polsce? Ostatni czas wydaje się dość trudny dla firm.
Wojciech Konecki, prezes APPLiA: Nie obserwujemy wzrostu sprzedaży, a nawet w tym roku wystąpił kilkuprocentowy spadek. Jest to częściowo związane z okresem pandemii. Pod względem handlowym firmy z branży AGD były beneficjentami tamtego okresu. Konsumenci, którzy zmuszeni byli do pozostania w domach, częściej decydowali się na remonty mieszkań czy wymianę sprzętów, co miało przełożenie na zwiększenie popytu na urządzenia AGD. Wiadomo, tych produktów nie kupuje się codziennie, więc osoby, które kilka lat temu zaopatrzyły się w nowy sprzęt AGD, będą go wymieniać dopiero za jakiś czas. Ale już widać pozytywne oznaki – popyt powoli się odradza, choć na taki skok, jaki byśmy oczekiwali, musimy jeszcze poczekać.

Niektórzy przedsiębiorcy czy nawet przedstawiciele całych sektorów mówią o zalewie rynku przez produkty azjatyckie i braku właściwego uregulowania tego procesu przez instytucje unijne. Czy w tym obszarze widzi pan jakieś problemy dla waszej branży? Pytam o to, bo sklepy z AGD są przecież wręcz naszpikowane chińskimi urządzeniami.
Wyroby chińskie stały się olbrzymią konkurencją dla produkcji europejskiej. To się nie zatrzymało na małym AGD, z terytoriów państw Dalekiego Wschodu na masową skalę wyjeżdżają również lodówki czy pralki. Z punktu widzenia konsumenta i osób ceniących wolny rynek ta sytuacja jest dobra, bo klient ma w czym wybierać. Przypomnę tylko, że na naszym polskim rynku działa kilkunastu silnych producentów i każdy z nich ma jeszcze po 2 albo 3 marki. Problem nie polega na tym, że chińskie produkty są u nas sprzedawane, ale na tym, że europejscy producenci muszą spełniać wyśrubowane wymogi m.in. prawne, których nie spełniają producenci azjatyccy. Myślę tu m.in. o RODO, tzw. podatku węglowym czy kontyngentach na zakup stali. Surowce importowane do UE są obłożone konkretnymi opłatami, co sprawia, że produkcja w Unii staje się o wiele droższa. Tymczasem gotowe wyroby sprowadzane do UE, które zawierają tę samą stal, nie są obarczone obciążeniami fiskalnymi czy parafiskalnymi. A więc, z jednej strony konkurencyjność oferty jest czymś dobrym dla konsumentów, a z drugiej wśród producentów pojawia się wiele znaków zapytania czy nawet wiele wykrzykników.

Wprowadzenie na rynku europejskim podatku węglowego CBAM było strzałem w kolano

Jak na te znaki zapytania i wykrzyknik odpowiedzieć? A może nie należy na nie odpowiadać?
Reprezentuję wszystkich producentów na rynku polskim, a więc i tych polskich, ale też europejskich, azjatyckich czy tureckich, którzy również stają się coraz mocniejsi. Na pewno nie może być tak, że wprowadzone zostaną jakieś dodatkowe obciążenia, którymi zostaną obłożeni producenci spoza UE. To by wręcz wywołało reperkusje na poziomie globalnym i uderzyłoby również w inne sektory gospodarki. Natomiast to jasne, że wprowadzenie na rynku europejskim podatku węglowego CBAM było strzałem w kolano. Nasza branża na ten temat dyskutuje z europarlamentarzystami i zwraca im na to uwagę. Jest prawdopodobne, że zostaną wprowadzone pewne zmiany w tym obszarze. Chodzi też o inne kwestie, np. związane z kosztami zatrudnienia. Branża AGD w Europie jest poszkodowana również ze względu na różnice kursowe walut. Chodzi o to, że w innych krajach, które produkują urządzenia AGD, wartość lokalnej waluty jest dużo niższa i tym krajom opłaca się eksport do Europy. Pod tym względem producenci z UE, z silnym euro czy dolarem, mają trudność w konkurowaniu z producentami azjatyckimi. Na poziomie producentów mamy dziś hiperkonkurencję, na polskim rynku działa 5 znaczących producentów: Amika, Beko, Elektroluks, Bosch, Whirlpool. Do tego dochodzą też chińskie firmy. Producenci to jedno, ale coraz ciekawie robi się w obszarze dystrybucji produktów.

FOT. MAT. PRASOWE

Nie można uderzać w producentów AGD spoza UE, ale należy wesprzeć tych unijnych – mówi Wojciech Konecki, prezes APPLiA, polskiego związku producentów sprzętu AGD

Należy się spodziewać jeszcze większej sprzedaży chińskich produktów w UE i rozwoju chińskich marek

Dlaczego?
Jeśli chodzi o dystrybucję, to mamy absolutną dominację dwóch polskich firm i są to Media Expert oraz Euro. Na trzeciej pozycji jest z kolei Media Markt, który został kupiony przez największego chińskiego operatora JD.com. Choć w Polsce Media Markt nie jest tak mocny, to jest największą siecią sprzedaży detalicznej AGD w Europie. A w związku z tym należy się spodziewać jeszcze większej sprzedaży chińskich produktów w UE i rozwoju chińskich marek na rynku europejskim, co akurat dla konsumentów może być korzystne.

Ile urządzeń AGD wytwarzają unijni producenci, a ile dociera do Europy z innych państw?
Ten rozkład dobrze widać na przykładzie rynku lodówek w UE, który jest niezmiernie ważny ponieważ są to urządzenia strategiczne w kontekście przechowywania żywności, i kluczowe w sytuacji zmian klimatycznych, ale też ewentualnego konfliktu na granicy czy blokad morskich. Produkcja europejska to już mniejszość. Oczywiście w sytuacji jakichś zawirowań i trudności w sprowadzaniu nowych lodówek, moglibyśmy zawsze stare lodówki naprawiać, ale i tu potrzebne byłyby podzespoły, których też nie produkujemy na tak dużą skalę, jaka byłaby potrzebna.

Czy to jest wina unijnych polityków i urzędników?
Niestety, unijne instytucje dopuściły do takiej sytuacji. Na obronę wschodnich producentów mogę powiedzieć, że ten rynek bardzo się zmienił i zmienia. Wiele firm prowadzi tam produkcję według nowoczesnych standardów charakterystycznych dla rynku europejskiego. To nie jest prawda, że oni wykorzystują nieekologiczne produkty czy surowce albo że zatrudniają dzieci. Posługujemy się takimi stereotypowymi uproszczeniami i skrótami myślowymi, żeby – być może – sami się przed sobą usprawiedliwić. Przede wszystkim te firmy korzystają na efekcie skali i na ekonomice przedsiębiorczości. Nie ukrywajmy, one korzystają też z bardzo dobrych rozwiązań technologicznych. Czasem słyszę, że azjatyckim producentom tak dobrze idzie, bo ich dotuje tamtejszy rząd. Tylko gdyby państwo chciało dotować wszystkie branże, dokładać do produkcji lodówek, pralek i innych produktów, to nie wiem, czy by nie zbankrutowało. Gdybyśmy chcieli ograniczyć napływ pozaeuropejskich produktów, to uderzy to przede wszystkim w konsumentów, ale też w wiele branż, które w bardziej czy mniej pośredni sposób z tej produkcji korzysta. Nie można uderzać w obcych producentów, ale należy wesprzeć tych unijnych. Miejmy też świadomość, że poszczególne państwa unijne stawiają na swoje kluczowe branże, np. Niemcy starają się chronić najważniejszą dla nich branżę motoryzacyjną. Francja czy Wielka Brytania już dawno straciły branżę AGD i trudno, żeby teraz dla tych państw produkcja lodówek stała się oczkiem w głowie i że w jej sprawie będą lobbować. Ostatnia fabryka dużego AGD we Francji została zamknięta 10 lat temu. Wydaje się, że dziś, oprócz Włoch i Niemiec, to przede wszystkim Polska powinna być adwokatem tej branży na forum UE, bo dla naszego rynku ten sektor jest bardzo istotny. To, że w UE jesteśmy numerem jeden, wynika z tradycji, korzystnej lokalizacji, ale też tego, że mamy dobrych inżynierów. Niestety, możemy niedługo stracić tę pozycję, bo produkcja w Polsce nie jest już tak tania, a po piętach depczą nam np. Rumuni. A do tego coraz bardziej atrakcyjny do prowadzenia tego biznesu staje się rynek turecki. W UE mamy nadal pierwszą pozycję pod względem produkcji, ale w Europie już nie, bo wyprzedziła nas Turcja.

Za granicą świetnie sprzedają się np. nasze suszarki bębnowe – 95 proc. produkcji suszarek eksportujemy

Jaki produkt AGD jest polskim hitem eksportowym?
Właściwie tylko w lodówkach nie jesteśmy potentatem, we wszystkich innych grupach produktowych idzie nam bardzo dobrze. Za granicą świetnie sprzedają się np. nasze suszarki bębnowe – 95 proc. produkcji suszarek eksportujemy. W naszym kraju jest to produkt niszowy, ale i tak obserwujemy znaczący wzrost produkcji i sprzedaży na naszym rynku. Poprawiła się ich jakość, w tym ta związana ze zużyciem energii, można też je dobrze wkomponować w mniejsze mieszkania, co nie jest bez znaczenia w przypadku polskich klientów.

No właśnie, jak zmienili się klienci w ostatnim czasie?
Zauważamy, że klienci nie mają problemu z kupnem smartfona za kilka tysięcy złotych, a kupując lodówkę, która będzie żyła nie 2 lata a 12 lat, to kilka razy patrzą na cenę. Niestety, często jeszcze wolą kupić tańsze urządzenie, które w dodatku zżera energię i nie ma dodatkowych funkcjonalności. Być może chodzi o to, że urządzenia AGD są traktowane jako coś powszedniego, na co nie warto wydawać większej kwoty. Tymczasem kupując energooszczędny produkt, można zaoszczędzić nawet kilkaset złotych rocznie.

W firmach bezpośrednio zatrudnionych jest około 30-35 tys. osób i 90 proc. tej liczby, mimo spadku popytu i produkcji, udało się utrzymać

Jak wygląda zatrudnienie w branży AGD? Niedawno słyszeliśmy o zwolnieniach.
Jesteśmy branżą sezonową i dużo produktów AGD sprzedaje się w trzecim i czwartym kwartale roku, co ma przełożenie na zatrudnienie. Firmy często korzystają z pracowników tymczasowych. Faktem jest to, że w sektorze były zwolnienia. Choć wiele z tych osób znalazło zatrudnienie w innych firmach, m.in. z branży AGD. W firmach bezpośrednio zatrudnionych jest około 30-35 tys. osób i 90 proc. tej liczby, mimo spadku popytu i produkcji, jednak udało się utrzymać. Natomiast cały sektor, wraz z kooperantami, zatrudnia nawet ok. 100 tys. osób.

Jakie ma pan prognozy na następny rok?
Wiele wskazuje na to, że produkcja w przyszłym roku się zwiększy i obejdzie się już bez większych zwolnień. A z tego względu, że Polska się wyludnia, to może wręcz wystąpić odwrotne zjawisko, czyli trudności w pozyskaniu pracowników. Na razie nie widzimy jakichś konstruktywnych rozwiązań ze strony decyzyjnych polityków, które w tym obszarze mogłyby pomóc przedsiębiorcom.

O ile może zwiększyć się produkcja?
Na pewno nie możemy prognozować skoku spektakularnego, ale jeśli z minus zero wejdziemy na zero plus, to już będzie dużo. Lepszy pod tym względem może być rok 2027.

©℗

eprasa.pl 4735b92021

To jest wielkie oszustwo i nie dajcie się nabrać

Maciej Maleńczuk o współczesnym polskim rapie w programie „Autentyczni” Fot. Konrad Kozłowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Viki Gabor sprawiła niespodziankę
Tuż po świętach w mediach społecznościowych pojawiło się nagranie mające pochodzić z romskiego ślubu Viki Gabor. Zamieścił je dziadek domniemanego męża wokalistki. Jej wybrankiem ma być Giovani Trojanek, wnuk lidera zespołu Terne Roma. „Stało się, co się miało stać. Śmierć i żona od Boga sądzona” – napisał Bogdan Trojanek.

Małgorzata Tomaszewska wyjechała na ferie
Prezenterka pod koniec roku wybrała się w szwajcarskie Alpy z ukochanym i ich niespełna dwuletnią córką. Odziana w biały kombinezon Tomaszewska zrelacjonowała na kilku zdjęciach swoje ferie z uczącą się jazdy na nartach Laurą i jej instruktorem w postaci narzeczonego prezenterki.

Edyta Górniak miała stan przedzawałowy
W rozmowie z Wirtualną Polską poinformowała, że padła ofiarą oszustwa ze strony księgowej. – Dowiedziałam się, że byłam okradana. Jestem wdzięczna Urzędowi Skarbowemu w Łodzi, który bardzo mi pomógł. Pomogła mi policja – powiedziała. – Obecnie sprawa jest w prokuraturze. Jestem kobietą, nie mam męża, brata, ojca. Szkoda, że kobieta kobietę, bo to była pani księgowa, potrafi z premedytacją doprowadzić do takiej sytuacji, że mam stan przedzawałowy – podsumowała. **(GZL)** Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Robin Hood
Polsat, 19:55
Kolejna wersja przygód słynnego rozbójnika z lasów Sherwood. Tym razem za temat zabrał się Ridley Scott, a w roli tytułowej wystąpił Russell Crowe. 130-milionowy budżet dał reżyserowi swobodę, na przykład podczas kręcenia scen batalistycznych, które wypadły znakomicie. W obsadzie m.in.: Cate Blanchett, Max von Sydow i Mark Strong.

Teatr TV: Lalka
TVP Kultura, 20:00
Spektakl z Teatru Muzycznego w Gdyni. To pierwsze musicalowe odczytanie powieści Bolesława Prusa. Sceniczna adaptacja „Lalki” nie obejmuje całości powieści. Wykorzystano wątek miłości między Łęcką i Wokulskim.

Nie idziemy na sylwestra
TVN, 20:55
Wyjątkowy projekt, który łączy artystów wybierających kameralną atmosferę i oryginalne brzmienia. Gospodarzem wydarzenia będzie Marcin Prokop, a wystąpią Igo, Król, Miuosh, Rogucki, Zalia, Przybysz, Grubson, Ostrowska, Lins i Dyduła.

Sting. A free man
TVP 1, 21:00
Opowieść o Gordonie Matthew Sumnerze, brytyjskim multiinstrumentaliście, wokaliście i kompozytorze, który od lat 70. XX wieku występuje pod pseudonimem artystycznym Sting. O artyście także o 15:20 w programie „Gwiazda Sylwestra z Dwójką”.

KRZYŻÓWKA NR 198

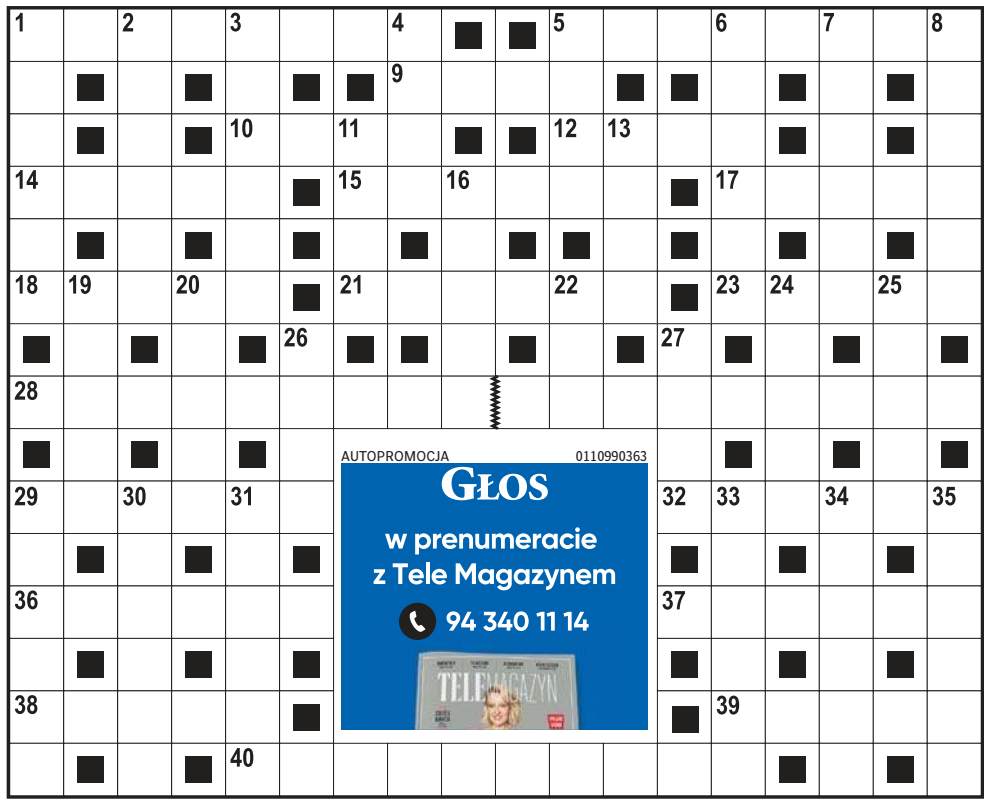

Poziomo:
1) kilometry na liczniku auta,
5) dawna ręczna broń palna,
9) roślina podzwrotnikowa, szczmiel biały,
10) Thompson lub Watson,
12) sztywna czapka francuskiego żołnierza,
14) zamknięcie naczynia krwionośnego przez zakrzep,
15) czarny, twardy izolator,
17) nie przykłada się do nauki,
18) abażur lampy wiszącej,
21) grecka bogini ogniska domowego,
23) gra role kochanków,
28) odtwórczyni roli Krystyny Lubicz w „Klanie”,
29) wzorzysta, wielobarwna tkanina,
32) ceramiczny materiał ogniotrwały,
36) zwinny, chroniony drapieżnik,
37) pomieszczenie lub cały budynek z urządzeniami do kąpieli,
38) bryza lub chinook,
39) „… za wsią”, powieść Kraszewskiego,
40) chłodzi mocniej od lodówki.

Pionowo:
1) instytucja dostarczająca korespondencję,
2) najmniejsza część drużyny harcerskiej,
3) pionek w szachach,
4) dostarcza cennego drewna,
5) Myszka z kreskówek Disneya,
6) szybka i zwinna jaszczurka,
7) siostra Antygony i Polinika,
8) dzianina wykonana sposobem pończoszniczym,
11) roślina z zarodnikami,
13) stratowulkan we Włoszech,
16) drzewo podmokłych terenów,
19) domena czarnoksiężnika,
20) połowica króla sawanny,
22) sztuczny język międzynarodowy,
24) miasto w województwie mazowieckim,
25) miasto nad Notecią,
26) ocena postępowania, opinia,
27) komedia sensacyjna z rolą Macieja Stuhra,
29) polskie obszary depresyjne,
30) Wojciech, twórca obrazu „Olszynka Grochowska”,
31) np. Zbyszko z Bogdańca,
33) ratuje z opresji, wybawiciel,
34) grzywna dla kierowcy,
35) cesarz rzymski z kolumny.

ROZWIĄZANIE NR 197

B	■	D	■	J	U	A	N	C	A	R	L	O	S	■	M	■	P
R	Z	E	K	A	■	M	■	Ł	■	■	U	■	E	R	A	T	O
Ó	■	W	■	G	E	O	L	O	G	I	A	■	K	■	R	■	J
D	Z	I	W	O	■	R	■	■	N	■	N	A	R	K	O	Z	A
K	■	Z	■	D	■	K	O	R	U	N	D	■	E	■	K	■	Z
A	G	A	R	A	G	A	R	■	■	E	A	S	T	W	O	O	D
■	A	■	Z	■	W	■	D	W	Ó	R	■	I	■	E	■	B	■
A	R	T	E	M	I	D	A	■	■	W	I	E	R	Z	E	J	E
■	D	■	P	■	N								R	■	Y	■	A	■
B	A	T	Y	S	T								P	A	R	D	W	A
I	■	A	■	E	■								■	T	■	Z	■	B
B	A	J	A	R	Z								F	E	L	I	K	S
O	■	F	■	I	■								■	N	■	A	■	Y
S	Z	U	B	A	■								■	K	A	Ł	A	N
Z	■	N	■	L	I	C	E	A	L	I	S	T	A	■	O	■	T

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja działaniu i odważnym decyzjom. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać intuicji, ale nie ignorować również rad bliskich.

Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na sprawach finansowych i porządkach. Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i konsekwencja przyniosą dobre efekty.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy okażą się kluczowe. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że ktoś może zainspirować Cię do zmiany planów lub nowego pomysłu.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny to wyraźna podpowiedź, by zadbać o siebie i nie brać sobie wszystkiego do serca.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz szansę zabłysnąć w pracy lub w towarzystwie. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać energię, ale unikać przesady.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobne szczegóły mają dziś znaczenie. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że skrupulatność pomoże uniknąć nieporozumień i stresu.

Lew (23.07 - 22.08)
Relacje z ludźmi wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny zapowiada, że szczera rozmowa może poprawić atmosferę i przynieść ulgę.

Panna (23.08 - 22.09)
Intensywny dzień sprzyja ważnym decyzjom. Horoskop na dziś to wskazówka, by ufać sobie, ale nie działać pod wpływem impulsu.

Waga (23.09 - 22.10)
Poczujesz potrzebę wolności oraz zmian. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że to bardzo dobry moment na planowanie podróży lub nauki.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Obowiązki mogą Cię przytłoczyć, ale wytrwałość się opłaci. Horoskop dzienny radzi wieczorem wygospodarować czas na odpoczynek.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność i nieszablonowe myślenie przyniosą ciekawe rezultaty. Horoskop na dziś radzi wykazać się otwartością na nowości.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Horoskop dzienny na wtorek radzi zadbać o emocjonalną równowagę oraz sen.

GŁOS
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl
Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**
Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 848 81 00**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 481 33 00. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 4735b92021

Nie ma komu pracować na kolei

Dorota Mariańska
redakcja@prasa.gda.pl

Polacy odkryli kolej na nowo. To dobra wiadomość dla sektora. Problem w tym, że brakuje mu rąk do pracy. Lukę mogłyby wypełnić kobiety, które coraz częściej wiążą swoje życie zawodowe z koleją.

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Jak wynika z najnowszego raportu kobiety stanowią obecnie 23 proc. pracowników kolei

Na rynku kolejowym w Polsce nie obsadzonych jest nawet kilka tysięcy wakatów. Koleje Małopolskie podają, że najbardziej poszukiwane są osoby związane bezpośrednio z ruchem kolejowym i utrzymaniem taboru. Praca czeka również na specjalistów z innych dziedzin, m.in. ekspertów zajmujących się pozyskiwaniem środków unijnych, co pozwala na dalszy rozwój infrastruktury i taboru.

Coraz ważniejszą rolę odgrywają też specjaliści z obszaru ESG, czyli środowiska, odpowiedzialności społecznej i ładu korporacyjnego. To natomiast związane jest z nowymi regulacjami prawnymi i rosnącą wagą zrównoważonego rozwoju w transporcie.

- Koleje Wielkopolskie poszukują pracowników - przede wszystkim na takie stanowiska jak maszynista czy pracownik serwisu utrzymania taboru. Jednak nie tylko, poszukujemy również pracowników na inne stanowiska pracy - także administracyjne - mówi Strefie Biznesu Dariusz Kaszyński, rzecznik prasowy Kolei Wielkopolskich.

Natomiast, jak przekazał nam Marcin Józefowicz, rzecznik prasowy PKP Szybka Kolej Miejska w Trójmieście, firma szuka pracowników aby, uzupełnić wakaty wynikające głównie z przejść na emeryturę, zmiany pracy z powodów ekonomicznych lub osobistych. Największe zapotrzebowanie dotyczy stanowisk: maszynisty, elektromontera, automatyka, toromistrza, funkcjonariusza SOK.

- Okresowo występują trudności w znalezieniu odpowiednich kandydatów. Aby zapewnić ciągłość kadr, organizujemy szkolenia, np. na maszynistów, a w razie potrzeby także na inne stanowiska kolejowe. Współpracujemy z Ośrodkiem Szkolenia w Grupie PKP oraz PKP PLK. Ponadto wspieramy szkoły w regionie, oferując praktyki i staże dla uczniów w zawodach kolejowych i pokrewnych - dodaje.

Niedobory kadrowe w kolejnictwie nie są zresztą wyłącznie polską specyfiką. Z podobnymi wyzwaniami mierzą się inne kraje z rozbudowaną siecią kolejową, m.in. Niemcy i Wielka Brytania.

- Rozwiązaniem problemu jest zwiększenie liczby kształconych osób w szkolnictwie zawodowym, technicznym i wyższym - zarówno techników, np. automatyków kolejowych, elektromonterów, mechaników, jak i inżynierów oraz specjalistów ds. bezpieczeństwa ruchu kolejowego. Nie obejdzie się również bez szkoleń finansowanych przez pracodawców, a w sytuacji dużych niedoborów kadrowych należy spodziewać się wzrostu oferowanych wynagrodzeń - tłumaczy dr inż. Krzysztof Krawiec, doradca w zespole Klimatu i Energii Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

Innym sposobem na zmniejszenie deficytu kadrowego na kolei mogłoby być zwiększenie zatrudniania kobiet, promowanie kolei jako miejsca pracy dla przedstawicielek płci pięknej. Tymczasem obecnie mimo rosnącej roli kobiet, kolej pozostaje przestrzenią zawodową, w której dominują mężczyźni.

Jak wynika z raportu autorstwa Urzędu Transportu Kolejowego, ogółem panie stanowią około 1/3 zatrudnionych na kolei. U zarządców infrastruktury udział kobiet w zatrudnieniu to 34,2 proc. Natomiast 30,2 proc. pań jest zatrudnionych u przewoźników pasażerskich.

- Wśród stanowisk regulowanych na kolei są i takie, gdzie dominują kobiety. Na stanowisku dróżnik przejazdowy ich udział w ogóle zatrudnionych na umowę o pracę wyniósł 73,5 proc., a zwrotniczy to 61,1 proc. - podaje UTK w raporcie „Kadry na kolei w 2024 r. Wybrane aspekty rynku pracy".

Jednocześnie należy przyznać, że podobnie jak w przypadku ogólnego sektorowego braku pracowników, także w odniesieniu do zatrudniania kobiet na kolei mamy do czynienia ze zjawiskiem, które nie jest typowe wyłącznie dla Polski.

Jak wynika z najnowszego raportu autorstwa Wspólnoty Europejskich Przedsiębiorstw Kolejowych i Infrastrukturalnych (CER) oraz Europejskiej Federacji Pracowników Transportu (ETF), kobiety stanowią obecnie 23 proc. pracowników kolei, w porównaniu z 21 proc. w 2018 r. Wśród nowo zatrudnionych osób odsetek kobiet osiągnął 25 proc., co zdaniem CER I ETF stanowi pozytywny sygnał dla przyszłości sektora.

Raport powstał na podstawie kompleksowego badania, przeprowadzonego od stycznia do maja 2025. Zebrano dane od 29 europejskich przedsiębiorstw kolejowych, zatrudniających łącznie prawie 700 tys. pracowników. Ponadto w ocenie wzięło udział 21 związków zawodowych.

- Chociaż postępy są zróżnicowane w poszczególnych kategoriach zawodowych, a w niektórych zawodach technicznych nadal odnotowuje się niski odsetek kobiet (5 proc. wśród maszynistów lokomotyw i pracowników utrzymania taboru kolejowego), tendencja wzrostowa w zakresie nowych zatrudnień sugeruje, że nierówności te są stopniowo niwelowane - podsumowują CER i ETF.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW tel. 508-158-100 GK

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl
Know-how w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

REKLAMA 0011456138

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicach ogłoszeń w budynkach Agencji Mienia Wojskowego Oddziału Regionalnego w Szczecinie przy ul. Potulickiej 2 i Księcia Sambora 4, **wywieszony został wykaz terenu stanowiącego działkę nr 418/20 o pow. 0,0021 ha, KW nr SZ1G/00027983/0, położoną w Rogowie, przeznaczonego do najmu, na posadowienie garażu nietrwale związanego z gruntem, w drodze bezprzetargowej.**

Wszelkie informacje można uzyskać pod numerem tel. 91 447 2033.

Podstawa prawna: art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.)

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

REKLAMA 0011455115

Kalisz
Dopisz swoją historię

Wyciąg z ogłoszenia o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym

Prezydent Miasta Kalisza

informuje, że

na stronach internetowych Urzędu Miasta Kalisza /www.kalisz.pl/, w Biuletynie Informacji Publicznej /www.bip.kalisz.pl - w zakładce ogłoszenia, sprzedaż dzierżawa nieruchomości/ oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Kalisza, Główny Rynek 20, wywieszono ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym dotyczącym sprzedaży prawa własności nieruchomości gruntowej położonej w Rusinowie, gminie Postomino, powiecie sławieńskim, województwie zachodniopomorskim, stanowiącej własność Miasta Kalisza, oznaczonej w obrębie 0024 Rusinowo jako działka nr 55/4 o powierzchni 0,1891 ha, zapisanej w księdze wieczystej KO1E/00006306/5.

Nieruchomość ma kształt wieloboku. Położona jest w odległości około 650 m od plaży Morza Bałtyckiego. Teren porośnięty jest krzewami oraz samosiewem wysokiej roślinności trawiastej. Nieruchomość posiada dostęp do utwardzonej drogi gminnej ul. Wczasowej. Grunt uzbrojony jest w sieć energetyczną i wodno-kanalizacyjną, natomiast sieć gazowa dostępna jest w przyległej działce nr 55/3, będącej drogą gminną (ul. Wczasowa). Nieruchomość objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przyjętego Uchwałą nr XXXVI/327/13 Rady Gminy Postomino z dnia 8 listopada 2013 r. w sprawie uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miejscowości Rusinowo pn. „Rusinowo – Zmiana 2012", w którym oznaczona jest symbolem A8ML – tereny rekreacji indywidualnej i usług hotelarskich.

Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miasta Kalisza (62 - 800 Kalisz, Główny Rynek 20), pokój nr 36, I piętro, w dniu 18 marca 2026 r. o godz. 10.00.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 677.000,00 zł (słownie złotych: sześćset siedemdziesiąt siedem tysięcy 00/100), w tym 23% podatku VAT.

Wadium w wysokości 68.000,00 zł (słownie złotych: sześćdziesiąt osiem tysięcy 00/100), należy wnieść w pieniądzu na konto Urzędu Miasta Kalisza w SANTANDER BANK S.A. 39 1090 1128 0000 0001 5108 9160, w terminie **do dnia 13 marca 2026 r.**

Wszelkich informacji o przetargu udziela się w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Kalisza, Główny Rynek 20, Ratusz, III piętro, pokój nr 71, tel. 62 76 54 376, e-mail: wgm@um.kalisz.pl.

eprasa.pl 4735b92021

Ferie bez nudy - oferta słupskich placówek

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Od 19 stycznia do 1 lutego 2026 roku Słupsk zamienia się w wielką przestrzeń zimowych atrakcji. Biblioteki, instytucje kultury, sportu i rekreacji przygotowały bogatą ofertę dla dzieci, młodzieży i dorosłych - od warsztatów plastycznych i teatralnych, przez półkolonie sportowe, po seanse filmowe i działania artystyczne. Sprawdzamy, gdzie warto zajrzeć w czasie ferii.

Biblioteka

Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Dąbrowskiej wraz z filiami zaprasza na bezpłatne zajęcia pełne literatury, plastyki i dobrej zabawy. W programie m.in. warsztaty akwarelowe, spotkania z grami planszowymi, zajęcia teatralne, gliniarskie, ekologiczne i literackie. Dzieci mogą odkrywać teatrzyk kamishibai, tworzyć laurki dla dziadków, kukiełki, maski karnawałowe czy własne zimowe pejzaże. Część zajęć łączy czytanie z aktywnością ruchową, m.in. w małpim gaju. Oferta rozproszona jest po całym mieście, dzięki czemu każdy znajdzie coś blisko domu. Szczegóły i kalendarz: www.biblioteka.slupsk.pl (zakładka „Kalendarz imprez").

SOSiR – zimowe półkolonie na sportowo

Słupski Ośrodek Sportu i Rekreacji proponuje zimowe półkolonie na Stadionie 650-lecia. To propozycja dla dzieci, które chcą spędzić ferie aktywnie - na świeżym powietrzu i w ruchu. W programie są gry i zabawy sportowe, zajęcia rekreacyjne oraz warsztaty kreatywne. Półkolonie odbywają się w drugim tygodniu ferii i zapewniają bezpieczne warunki oraz opiekę wykwalifikowanej kadry.

Koszt: zgodnie z regulaminem (szczegóły na stronie). Zapisy: formularz online - https://sosir.slupsk.pl/art/polkolonie-zimowe-2026.167.html.

Teatr Lalki „Tęcza"

Najmłodsi widzowie obejrzą nowy spektakl „Wyklujka" - pokaz zaplanowano na piątek, 30 stycznia, o godz. 11:00. Dodatkowo teatr zaprasza dzieci w wieku 7-10 lat na warsztaty „Zróbmy sobie teatr!", podczas których uczestnicy poznają podstawy animacji lalki, pracy z głosem i stworzą krótką etiudę.

Warsztaty: 20 i 27 stycznia, godz. 13:00 Zapisy: tel. 59 842 87 94 (liczba miejsc ograniczona).

Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej

BGSW przygotowała dwudniowe warsztaty sitodruku i szycia ręcznego „Niewidzialne / Wypowiedziane". To propozycja dla młodzieży 14+ i dorosłych. Warsztaty towarzyszą aktualnej wystawie i nie wymagają wcześniejszego doświadczenia artystycznego.

Termin: 21-22 stycznia 2026 r., godz. 17:00-20:00 Miejsce: BGSW Podgrodzie, ul. Partyzantów 31a Koszt: bezpłatnie Dla kogo: młodzież 14+ i dorośli Zapisy: wiadomość prywatna na FB lub Instagramie @bgsw.slupsk (max 10 osób).

Na ferie zaprasza m.in. Muzeum Pomorza Środkowego

Piłkarskie ferie z Akademią Gryfa

Akademia Piłkarska Gryf Słupskiego zaprasza na sportowe półkolonie dla dzieci z roczników 2014-2019. Dwa turnusy wypełnione są treningami piłkarskimi, dodatkowymi atrakcjami i wspólną zabawą. Organizatorzy zapewniają opiekę, wyżywienie oraz codzienną dawkę ruchu.

Terminy: I turnus: 19-23 stycznia, II turnus: 26-30 stycznia. Godziny: 7:00-16:00. Koszt: 800 zł. Zapisy i informacje: trener Paweł Graś, tel. 513 231 078.

Park Wodny Trzy Fale

Półkolonie w Parku Wodnym Trzy Fale to połączenie wodnych atrakcji, animacji, warsztatów plastycznych i zajęć sportowych. W programie m.in. piana party, kurs Małego Saunamistrza i spotkanie z zawodnikami Czarnych Słupsk. Zajęcia odbywają się w dwóch turnusach i obejmują pełne wyżywienie oraz opiekę pedagogiczną.

Terminy: 19-23 stycznia i 26-30 stycznia 2026 r. Godziny: 8:00-16:00. Koszt: 850 zł (800 zł dla rodzeństwa, przy zapisie na dwa turnusy lub z Kartą Mieszkańca) Zapisy: tel. 887 808 822, e-mail: polkolonie@trzyfale.slupsk.pl.

Słupski Ośrodek Kultury

Rękodzielnia SOK zaprasza dzieci i młodzież na warsztaty inspirowane twórczością polskich artystów. Uczestnicy poznają różne techniki rękodzielnicze - od filcowania po kolaż i wycinankę ludową. Z kolei Szkoła Kultury SOK oferuje warsztaty batiku i akwareli.

Rękodzielnia: 19, 20, 22 i 23 stycznia, godz. 10:00-14:00 Koszt: 40 zł/dzień Zapisy: Messenger FB Rękodzielni lub e-mail: ceramika@sok.slupsk.pl.

Ferie z batikiem - dwudniowe warsztaty w Pracowni Batiku. Termin: 27-28.01.2026. Dzieci od 9. roku życia. Koszt: 40 zł za 2 dni Zapisy: a.marko@sok.-slupsk.pl.

Ferie z Akwarelą - dwugodzinne warsztaty. Termin: 26.01.2026 i 30.01.2026. Dzieci od 9. roku życia. Koszt: 30 zł/dzień. Zapisy: k.golebiewska@sok.slupsk.pl.

Teatr Rondo

Teatr Rondo przygotował ofertę dla młodzieży i dorosłych zainteresowanych teatrem i żywym słowem. W programie są bezpłatne warsztaty recytatorskie, zajęcia indywidualne przygotowujące do konkursów oraz warsztaty teatralne - zarówno dla początkujących, jak i dla młodych twórców chcących przenieść swoje pomysły na scenę.

Terminy: 21 i 28 stycznia. Koszt: bezpłatnie. Zapisy: k.sygitowicz@sok.-slupsk.pl, a.rau@sok.slupsk.pl.

Kino Rejs

Kino Rejs zaprasza na familijne seanse w czasie ferii. W repertuarze „Psoty" oraz „Mała Amelia". 1 lutego zaplanowano bezpłatne warsztaty familijne, obowiązują zapisy. Kontakt: tel. 507 846 243.

MDK – ferie bez nudy

Młodzieżowy Dom Kultury w Słupsku przygotował szeroką ofertę bezpłatnych zajęć: od warsztatów wokalnych, plastycznych i kulinarnych, przez naukę gry na instrumentach, po turnieje szachowe i sitodruk. To propozycja dla dzieci i młodzieży, które chcą spróbować różnych aktywności i odkryć nowe pasje.

Zapisy: od 12 stycznia 2026 r. wyłącznie przez stronę www.mdkslupsk.pl.

Muzeum Pomorza Środkowego

Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku zaprasza dzieci na warsztaty, które łączą sztukę, historię i kreatywne działania manualne. Zajęcia za każdym razem oferują inne artystyczne doświadczenie - od fotografii bez aparatu, przez malarstwo i folklor, po świat Witkacego i średniowiecznych wojowników.

Termin: 19-30 stycznia 2026 r. (dni robocze). Godziny: 12:00-14:00. Koszt: 22 zł / osoba Wiek: od 8 lat (wybrane zajęcia od 9 lat). Informacje i zapisy: www.muzeum.slupsk.pl tel. 59 728 55 24, 59 728 55 21.

Nowy Teatr im. Witkacego

Nowy Teatr im. Witkacego w Słupsku zaprasza młodzież z ostatnich klas szkoły podstawowej na intensywne jednodniowe warsztaty teatralne „Alternatywna historia Billie Eilish". Uczestnicy będą pracować metodą improwizacji, tworząc własny scenariusz wyobrażonej historii jednej z najbardziej rozpoznawalnych współczesnych artystek muzycznych. Zajęcia zakończą się pokazem wewnętrznym oraz wspólną sesją zdjęciową.

Terminy: 19 i 26 stycznia 2026 r., godz. 10:00-16:00. Koszt: 100 zł. Liczba miejsc: 15 osób (grupa uruchamiana przy min. 10 uczestnikach). Zapisy: Anna Korejwo-Leszczewska | e-mail: a.leszczewska@nowyteatr.pl | tel. 504 810 986.

©℗

POGODA

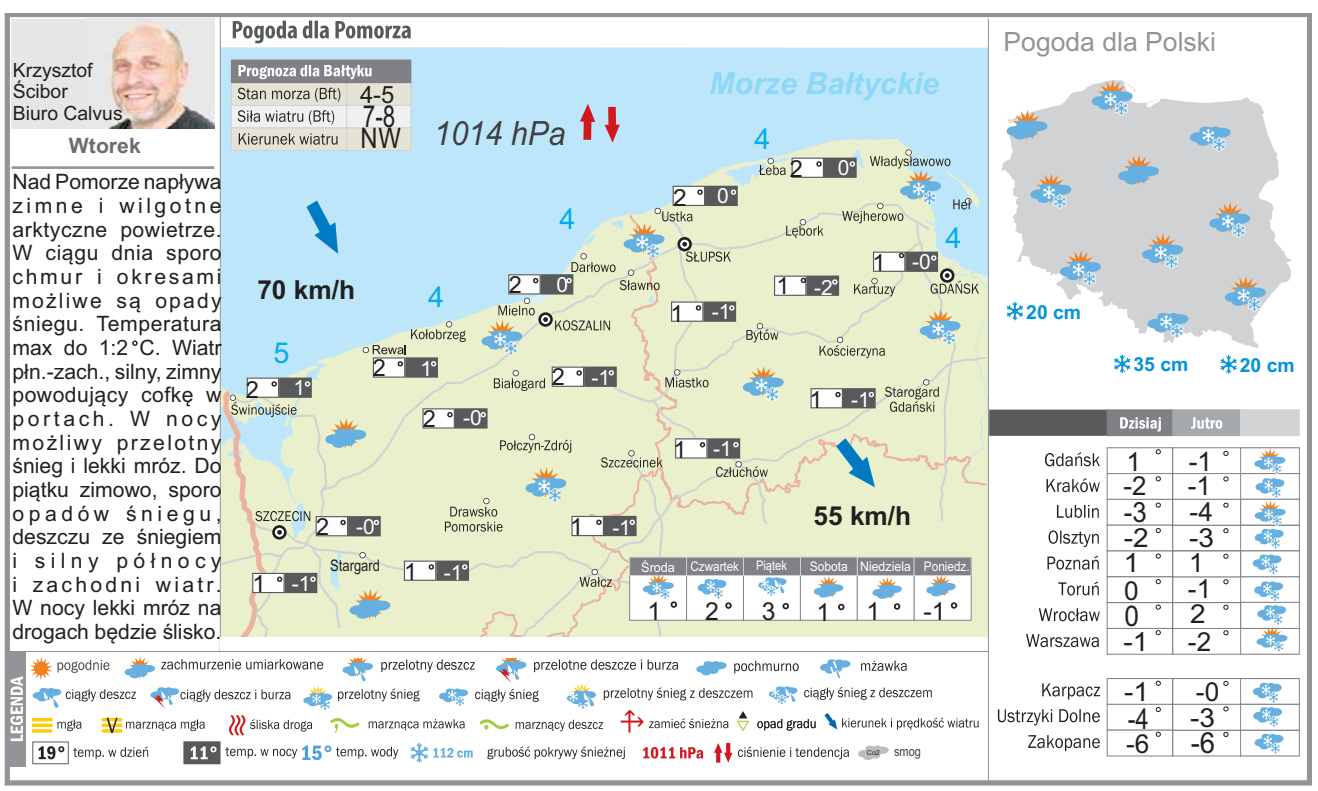

USTKA

Warsztaty ekologiczne

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej w Słupsku zaprasza 9 stycznia o godz. 18 do pracowni Ceramicznej w Ustce (Zaruskiego 1a) na warsztaty zakładania ekosystemu w słoju (PL). Prowadzenie: Teresa Kamińska. Zapisy na Messengerze BGSW. Jest to wydarzenie towarzyszące wystawie Martyny Miller „Krajobrazy braku". - Centralnym elementem wystawy jest wielkoformatowa panorama przedstawiająca „Kopiec braku lasu". To rzeźba-pomnik usypana z powalonych korzeni, pni i fragmentów drzew- mówi kurator: Tomek Pawłowski-Jarmołajew. MARA

eprasa.pl 4735b92021

Polski pojedynek we Włoszech. Cash przechytrzył Chelsea

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Większość reprezentantów Polski wyjechała na święta i wróci do gry po Nowym Roku. Byli jednak i tacy, którzy grali tuż po świętach.**

Biało-Czerwoni zagrali we Włoszech i w Anglii. Zobaczyliśmy między innymi Piotra Zielińskiego, Nicolę Zalewskiego i naszego jedynaka w Anglii – Matty'ego Casha.

W niedzielę, 28 grudnia, Atalanta Bergamo uległa Interowi Mediolan 0:1. W pierwszym składzie obu zespołów zagrali nasi kadrowicze. W składzie Atalanty zagrał Nicola Zalewski, a w Interze Piotr Zieliński.

W jednej akcji Zieliński kapitalnie podał ze środka pola do Lautaro Martineza, a ten z pierwszej piłki do Marcusa Thurama, który strzelił bramkę. Okazało się jednak po analizie VAR, że Martinez miał wysunięty tułów, przez co był na spalonym. Zalewski próbował dośrodkowywać, ale piłki nie dostawały się finalnie na głowę Scamacci albo były niecelnie uderzone.

Po przerwie Zalewski uciekł na skrzydle rywalowi i pognał sam na sam z bramkarzem, jednak nie wygrał rywalizacji z Sommerem. Wraz z Nicolą w polu karnym był Charles de Ketelaere, który trafił do siatki Interu. Sędzia jednak szybko anulował gola, bo okazało się, że Nicola Zalewski przy ruszaniu do sprintu był na pozycji spalonej. Polak grał do 64. minuty i zaraz po jego zmianie Atalanta straciła bramkę.

Piotr Zieliński rozegrał 84 minut. Po końcowym gwizdku, w wywiadzie dla DAZN, wbił szpilkę w byłego trenera Simone Inzaghiego.

FOT. EPA/PAP

Nicola Zalewski walczy o piłkę z Marcusem Thuramem w meczu Atalanty Bergamo z Interem Mediolan

– Czy u Inzaghiego grałem w drugiej linii? Powiedzmy, że byłem w trzeciej linii, bo nigdy mnie nie wystawiał. Ale zawsze wierzyłem w siebie, wiedziałem, że mogę pokazać swoje umiejętności – powiedział Zieliński.

Dobry mecz zagrał też Jakub Piotrowski. Gracz Udinese był jednym z najjaśniejszych punktów swojej drużyny w zremisowanym 1:1 meczu z Lazio. Piotrowski miał dwie szanse na strzelenie bramki, jednak ich nie wykorzystał. Udinese walczyło, by zdobyć punkty po klęsce 1:5 z Fiorentiną. Dwa strzały Piotrowskiego były połową strzałów całej drużyny. W 80. minucie drużyna Udinese przegrywała po samobójczej bramce Soleta, ale w ostatniej sekundzie doliczonego czasu gry wyrównał Davis. Piotrowski za mecz dostał notę 7,2 – trzecią najwyższą na murawie. W końcówce meczu na boisku pojawił się drugi z Polaków – Adam Buksa.

W Anglii Aston Villa ograła Chelsea na Stamford Bridge 2:1. Poprawny mecz zagrał Matty Cash. Mimo lepszej postawy niż z Manchesterem United, gdzie popełnił błąd przy straconej bramce, z Chelsea został ukarany żółtą kartką, która będzie skutkować tym, że reprezentant Polski nie zagra we wtorkowym hitowym meczu przeciwko Arsenalowi. ©℗

WEEKEND KADROWICZÓW

Bramkarze:
- Łukasz Skorupski (Bolonia) – poza kadrą przeciwko Sassuolo (1:1), wciąż leczy kontuzję uda.
- Bartłomiej Drągowski (Panathinaikos) – wraca do gry 11 stycznia.
- Kamil Grabara (Wolfsburg) – wraca do gry 11 stycznia.
- Kacper Tobiasz (Legia) – wraca do gry 1 lutego.
- Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) – wraca do gry 21 stycznia.

Obrońcy:
- Jan Bednarek (Porto) – mecz przeciwko Avs FS w poniedziałkowy wieczór, 29 grudnia.
- Matty Cash (Aston Villa) – 90 minut i żółta kartka w wygranym 2:1 meczu z Chelsea.
- Tomasz Kędziora (PAOK) – wraca do gry 6 stycznia.
- Jakub Kiwior (Porto) – mecz przeciwko Avs FS w poniedziałkowy wieczór, 29 grudnia.
- Kryspin Szcześniak (Górnik Zabrze) – wraca do gry 31 stycznia.
- Przemysław Wiśniewski (Spezia) – 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Pescarą.
- Paweł Wszołek (Legia) – wraca do gry 1 lutego.
- Jan Ziółkowski (AS Roma) – mecz przeciwko Genoi w poniedziałkowy wieczór, 29 grudnia.
- Kacper Potulski (Mainz) – wraca do gry 10 stycznia.

Pomocnicy:
- Kamil Grosicki (Pogoń) – wraca do gry 1 lutego.
- Jakub Kamiński (Köln) – wraca do gry 10 stycznia.
- Bartosz Kapustka (Legia) – wraca do gry 1 lutego.
- Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) – wraca do gry 13 stycznia.
- Filip Rózga (Sturm) – wraca do gry 22 stycznia.
- Michał Skóraś (Gent) – poza składem przeciwko Westerlo.
- Bartosz Slisz (Atlanta) – wraca do gry 21 lutego.
- Sebastian Szymański (Fenerbahce) – wraca do gry 6 stycznia.
- Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) –64 minuty w przegranym 0:1 meczu z Interem.
- Piotr Zieliński (Inter Mediolan) – 84 minuty w wygranym 1:0 meczu z Atalantą.
- Jakub Piotrowski (Udinese) – 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Lazio.

Napastnicy:
- Adam Buksa (Udinese) – 3 minuty w zremisowanym 1:1 meczu z Lazio.
- Robert Lewandowski (Barcelona) – wraca do gry 3 stycznia.
- Karol Świderski (Panathinaikos) – wraca do gry 11 stycznia.

172 700 euro za „Wielkiego Szlema" w Turnieju Czterech Skoczni

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Rozpoczął się najstarszy turniej skoków na świecie – 74. edycja Turnieju Czterech Skoczni.**

Pierwszy konkurs w niemieckim Oberstdorfie był całkowicie wyprzedany już na kilka tygodni przed startem na Schattenbergschanze („Skocznia na Górze Cieni"), nazywaną obecnie ORLEN Arena Oberstdorf od nazwy polskiego koncernu naftowego, sponsorującego obiekt od listopada 2023 roku.

Dla skoczków pierwszy konkurs to często chwila prawdy, bo jak głosi stare powiedzenie, w skokach „w Oberstdorfie nie da się wygrać turnieju, ale z pewnością można go tam przegrać".

Po widowisku w regionie Allgäu, turniej przenosi się do Garmisch-Partenkirchen na tradycyjne noworoczne zawody. A po niemieckich etapach TCS odbywa się w Austrii – 4 stycznia na Bergisel w Innsbrucku, 4 stycznia, uważanej za decydującą skocznię turnieju i wielki finał tradycyjnie w blasku reflektorów w święto Trzech Króli, 6 stycznia, w Bischofshofen.

Od 70. edycji TCS w sezonie 2021/2022 skoczkowie walczą o coś więcej niż tylko chwałę i honor: podczas gdy wcześniej wypłacano tylko standardowe nagrody pieniężne Pucharu Świata, zwycięzcy w klasyfikacji generalnej otrzymują teraz dodatkowo 100 000 franków szwajcarskich. Od tego sezonu nagrody pieniężne są wypłacane w euro.

Ponadto nadal przyznawane są standardowe nagrody pieniężne Pucharu Świata: w tym sezonie 30 najlepszych skoczków w poszczególnych zawodach otrzymuje łącznie 100 250 euro, zwycięzca – 15 000 euro, a kwalifikacja to co najmniej 3175 euro. Jeśli skoczek zdobędzie „Wielkiego Szlema" – wygrywając wszystkie cztery konkursy i zdobywając odpowiednie kwalifikacje – może zarobić 172 700 euro z samej puli nagród. W zależności od federacji i sponsorów, możliwe są dodatkowe, indywidualne premie. ©℗

FOT. EPA/PAP

Turniej Czterech Skoczni tradycyjnie rozpoczął się konkursem w niemieckim Oberstdorfie

Oskar Pietuszewski powiedział „tak". Nadchodzi polski transfer zimy

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Siedemnastoletni talent Jagiellonii Białystok Oskar Pietuszewski jest na ostatniej prostej transferu do FC Porto.**

Oskar Pietuszewski zgodził się na przejście do FC Porto. Teraz portugalski klub musi jeszcze uzgodnić szczegóły transferu z Jagiellonią Białystok. To będzie hit zimowego okienka - przynajmniej z perspektywy naszej PKO Ekstraklasy.

- Pietuszewski jest bliski przejścia z Jagiellonii Białystok do FC Porto. Porto osiągnęło już porozumienie z piłkarzem i dąży do jak najszybszego sfinalizowania rozmów dotyczących kwoty transferowej. Barcelona i inne czołowe kluby nadal są zainteresowane, ale Porto zdecydowanie prowadzi w tym wyścigu - podaje najnowsze ustalenia dziennikarz Rudy Galetti.

Media w Portugalii już teraz szeroko komentują doniesienia, podkreślając, że transakcja ma szansę stać się nowym rekordem sprzedażowym polskiej ligi, co ma wskazywać na to, jak klasowym zawodnikiem jest Pietuszewski.

Tymczasem fani talentu Pietuszewskiego zwrócili już uwagę, że nastolatek... zaobserwował Porto w mediach społecznościowych - w tym na Instagramie.

Porto z Janem Bednarkiem i Jakubem Kiwiorem w składzie tak naprawdę nie ma przerwy zimowej. Dwa dni przed Wigilią rozegrało ostatni mecz. Kolejny w poniedziałek - 29 grudnia. Następny odbędzie się już w nowym roku, a konkretnie 4 stycznia.

Przedstawiciele Jagiellonii oraz wysłannicy Porto zasiądą do rozmów na samym początku 2026 roku, a cała sprawa ma zostać sfinalizowana maksymalnie do połowy stycznia. To właśnie ten krótki, dwutygodniowy okres będzie momentem krytycznym, w którym okaże się, czy polski skrzydłowy dołączy do Bednarka i Kiwiora w „Smokach".

Porto to najbardziej „polski" z portugalskich klubów. Występowali w nim w przeszłości: bramkarze Józef Młynarczyk, Andrzej Woźniak, Paweł Kieszek, napastnik Grzegorz Mielcarski czu ofensywny pomocnik Przemysław Kaźmierczak.

Choć siedemnastolatek wyraził pełną gotowość na przejście do portugalskiego giganta, klub z Podlasia nie zamierza spieszyć się z podpisaniem dokumentów bez zabezpieczenia własnych interesów.

Kluczowym punktem spornym w negocjacjach może okazać się moment faktycznej przeprowadzki zawodnika. Priorytetem „Jagi" jest zatrzymanie Pietuszewskiego do lata, co miałoby nastąpić poprzez natychmiastowe wypożyczenie zwrotne z Porto po dokonaniu transakcji. Wariant ten zakłada kwotę odstępnego na poziomie 10-11 milionów euro wraz z bonusami. Jeśli jednak „Smoki" będą naciskać na transfer definitywny już zimą, cena za Oskara ma wzrosnąć do 12 milionów euro.

„Jaga" potwierdza, że rozmowy toczą się na kilku frontach, ale cel sportowy – czyli zachowanie lidera do końca sezonu – pozostaje kluczowy.©℗

eprasa.pl 4735b92021

SPORT

www.sportowy24.pl

PŁYWANIE

Wojciech Prokop zdobył srebrny medal w Mistrzostwach Polski do lat 14 w Łodzi. Prokop wicemistrzem został na dystansie 800 m stylem dowolnym. To był jedyny medal dla MKP Szczecin w tych zawodach. W finałach A rywalizowali też Nika Adamska (w stylu zmiennym i grzbietowym) oraz Joachim Piętka (w stylu klasycznym). Mistrzostwa Polski do lat 13 odbyły się za to w Poznaniu. Najlepiej z grona reprezentantów MKP wypadł Mariusz Ogórek, który zdobył złoto na 800 m kraulem i brąz na 400 m zmiennym. Ogórek zajął też 4. miejsce na 400 m kraulem. Poza nim w finałach A pływali: Ada Jaworska, Szymon Kazimierczak, Nikodem Piechota.

UNIHOKEJ

Sus Travel Jedynka Trzebiatów - Podhale Nowy Targ 6:5 w ostatnim meczu 2025 r. Bramki dla Jedynki: Justyna Rudzińska, Zuzanna Bogdańska, Patrycja Ryszewska 2, Jutrzenka Cirocka, Daria Stochaj. Jedynka jest liderem elity.

Najwięcej grali Walukiewicz i Koulouris

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. **Podsumowanie jesiennych występów byłych piłkarzy i trenerów Pogoni Szczecin.**

Sebastian Walukiewicz kończy 2026 r. remisem z FC Bologną. Jego US Sassuolo jest 10. w tabeli i to jest podwójne zadowolenie dla obrońcy. Walukiewicz rozegrał 16 spotkań ligowych na 17 możliwych. Raz go zabrakło w składzie ze względu na problemy mięśniowe. A tak gra - zawsze w podstawowym składzie. Najczęściej ustawiany jest na prawej stronie obrony. 3 stycznia jego zespół zagra z Parmą.

Adam Buksa i Jakub Piotrowski grają w zespole Udinese, który prowadzony jest przez Kostę Runjaica. Drużyna jest na 12. miejscu, a ostatnio gra w kratkę. Piotrowski w ostatnim miesiącu był podstawowym zawodnikiem, zaliczył gola z Genuą i asystę z Fiorentiną i ogólnie może być bardzo zadowolony z pierwszego okresu w Serie A. Buksa - miał na przełomie października i listopada okres, gdy grał w „11", ale od połowy listopada jest tylko zmiennikiem. 3 stycznia - Udinese zagra na wyjeździe z Como. Sam Runjaic ma mocną pozycję w klubie, mimo niedawnej dyskwalifikacji na 1 mecz za czerwoną kartkę.

Adrian Benedyczak może żałować, że kończy się grudzień, bo zaczął odgrywać poważniejszą rolę w Parmie. Poprzedni sezon zmarnował przez kontuzje, ten też zaczął później, od września był jokerem, ale w grudniu dostał szansę gry w „11". W 3 występach - 2 zwycięstwa i porażka. Z Pisą zdobył zwycięskiego gola. Zmiana sytuacji w klubie oznacza, że zimą raczej nie będzie szukał sobie nowego pracodawcy.

Odwrotna jest sytuacja jego klubowego kolegi - Pontusa Almqvista. Szwed sezon rozpoczynał w podstawowym składzie, później był jokerem, a od listopada w ogóle nie gra - z powodu kontuzji i decyzji personalnych sztabu. Parma jest 17.

Kacper Kozłowski występuje regularnie w tureckiej elicie. Ze swoim Gazientep FK jest obecnie 7. w tabeli. 22-letni pomocnik jest cały czas podstawowym zawodnikiem, najczęściej gra pełne spotkania, a na koncie ma 3 bramki i 1 asystę. Przybywa plotek, że Kozłowski może zmienić zimą klub. Wymieniane są różne kierunki.

FOT. AL-ULA TWITTER

Efthymis Koulouris zdobył już 11 bramek w II lidze Arabii Saudyjskiej

W Turcji gra też Mateusz Łęgowski. Jego Eyupspor po ostatnich 2 porażkach spadł na 17. miejsce. Defensywny pomocnik nie ma stabilnej sytuacji w zespole. Raz gra od początku, raz jest zmiennikiem, a raz nie wchodzi do gry. Ale na 13 meczów ma już 10 występów i na koncie 1 asystę.

Sebastian Kowalczyk już jakiś czas temu zakończył przygodę w Houston Dynamo i nie słychać, by zabiegały o niego inne kluby Major League Soccer. O transfer pomocnika dopominali się kibice Pogoni, ale w klubie cisza. Kowalczyk będzie szukał nowego pracodawcy w Europie lub czasowo zwiąże się z którymś z polskich ekstraklasowiczów.

Piotr Parzyszek jest zadowolony z sierpniowej przeprowadzki z Belgii (II liga) do KuPS w Finlandii. Grał dużo, dobrze i przyczynił się do zdobycia mistrzostwa tego kraju (7 bramek w 9 meczach, w najważniejszej części sezonu) i dobrych występów w Lidze Konferencji (6 spotkań, 3 bramki, awans do fazy play-off).

Lasza Dwali we wrześniu opuścił Cypr i związał się z CSKA 1948 Sofia. Na początku grał dużo, ale od połowy listopada nie gra.

Efthymis Koulouris od września jest w Al-Ula (2. poziom w Arabii Saudyjskiej). Zagrał w 13 meczach, zawsze od początku i już ma na koncie 11 bramek. Tuż przed świętami uzyskał pierwszego hat-tricka, a 25 grudnia zdobył jednego gola. Jego zespół jest 4.

Dodajmy, że trener Jens Gustafsson rok 2025 r. rozpoczął w nowym klubie - Hacken. W maju zdobył z nim Pucharu Szwecji, a jesienią grał bez większego powodzenia w Lidze Konferencji (awansował do fazy grupowej, ale po niej odpadł) i w szwedzkiej ekstraklasie - 10. miejsce na koniec sezonu. Ma pracować w kolejnym sezonie.

Za pracą rozgląda się też inny trener Portowców - Robert Kolendowicz, który we wrześniu musiał odejść z Pogoni. W ekstraklasie żaden klub nie poszukuje teraz nowego sternika sztabu. ©℗

Koszykarze i siatkarki w treningu. Za kilka dni wrócą też piłkarze

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Duże zaskoczenie dla Kinga Szczecin i jego kibiców: „wolne" 1 stycznia. A co robiły i będą robić w świąteczno-noworocznym okresie inne ligowe zespoły z Pomorza Zachodniego?

PKO EKSTRAKLASA

Piłkarze Pogoni Szczecin przerwę w lidze mają już od 10 grudnia, ale w okresie świątecznym wrócili do indywidualnych zajęć. Zgodnie z klubowymi rozpiskami - rozpoczęli przygotowywania organizmów pod styczniowe treningi. Portowcy do pracy w klubie wrócą 3 stycznia, a pierwszy mecz o ligowe punkty - 1 lutego w Lublinie. Kibice czekają też na pierwsze transfery do Pogoni.

II LIGA PIŁKARSKA

Świt Szczecin ma za sobą dobrą jesień. Jest 5. w tabeli, a trener Tomasz Kafarski ma pozostać szefem sztabu i walczyć z drużyną o minimum miejsce gwarantujące udział w barażach o I ligę. Kadrowo czy organizacyjnie Świt nie ma szans na I ligę, ale... kto zabrania walczyć i marzyć? Świt do treningów miał wrócić 7 stycznia, ale start przyspieszono i zespół ma rozpocząć treningi 3 stycznia. To też świadczy o ambicjach zespołu.

ORLEN BASKET LIGA

W ekstraklasie przerwy nie ma, bo zespoły w zasadzie cały czas walczą o punkty, ale Wilki Morskie w tym sezonie mają więcej wolnego. Dla porównania: na cztery ostatnie sezony - trzy razy grali 1 stycznia. I także w świąteczne dni wychodzili na parkiety. A teraz? W przedświąteczną sobotę King ograł Arkę i zawodnicy dostali trochę wolnego, by zebrać siły przed serią wyjazdowych spotkań. W poniedziałek szczeciński zespół walczył w Dąbrowie Górniczej (mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Głosu"), a w planach: 3 stycznia mecz w Krośnie, 6 stycznia w Lublinie (King połączy spotkania w jeden wyjazd, więc poza domem będzie 4 dni). 11 stycznia zakończy I rundę z Legią Warszawa u siebie.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Siatkarki Chemika dobrze punktowały w trzech ostatnich meczach ligowych

I LIGA KOSZYKARZY

Podobnie do Kinga - PGE Spójnia Stargard. W poprzednią niedzielę było zwycięstwo z Polonią Warszawa, a wczoraj mecz w Inowrocławiu. 2026 r. stargardzianie rozpoczną 4 stycznia meczem domowym z WKK Wrocław i ten mecz zakończy I rundę. Rewanże rozpoczną się kilka dni później.

TAURON LIGA

Ekstraklasowe siatkarki Lotto Chemika Police mają przerwę od poważnego grania do 5 stycznia. Wtedy zagrają na wyjeździe z Sokołem Mogilno. Jednym słowem w tym tygodniu będą trenować, by zachować formę, którą uzyskały w końcówce I rundy.

I LIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH

13 grudnia SPR Pogoń Szczecin pokonała SPR Olkusz i zakończyła I rundę. Dla szczecinianek nieudaną, więc II powinna być lepsza. Liga wznowi rywalizację 9 stycznia, ale SPR Pogoń swój mecz z KPR Poznań przełożyła na marzec, więc na parkiecie zobaczymy ją dopiero 24 stycznia (ze Startem Pietrowice Wielkie).

I LIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

W ostatni przedświąteczny weekend Sandra Spa Pogoń Szczecin swój mecz wygrała i na urlopy udała się na pozycji lidera. Zespoły wrócą do walki 6 lutego. Pogoń wystąpi wtedy w Krakowie.

I LIGA FUTSALOWCÓW

Futsal Szczecin zakończył pierwszą rundę na 7. miejscu i teraz ma przerwę w grze do połowy stycznia. W najbliższym okresie klub chce przeprowadzić drobne zmiany w składzie.

©℗

eprasa.pl 4735b92021